

Odpowiedzialny za Redakcyę
Józef Żorawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biurowy: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Zgromadzenie podaje się w eksp. po 2 gr.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
dla pierwszego 1 gr. 6 fen. — Reklam od wiersza
drobniejszego 3 gr. (incl. Dem.)
Listy
do redakcyi; administracyi ekspedycy winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 45 gr., w monarchii pruskiej
3 tal. 1 gr. 3 fen., w Austrii 5 guldenów, w Niem-
czech 8 tal. 12 gr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 l. 1 s.
w Szwajcarii 3 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 25 gr., w Wło-
szech 28 fr., w Hiszpanii 30 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Bel-
gii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycy; przedpłata przyjmują w mo-
narchii pruskiej i w państwach do związku powsta-
wego niemiecko-austriackiego, należących do państwa
w innych krajach zaś tylko przez agentów, za których
podmiotem (zob. niżej) można także przysłać ogło-
szenia do ekspedycy Diion. Poznanskiego.
Rekopolista
nadawane redakcyi nie zwracają się i będą
niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wroclawiu: Kary & Przedochi, Schuhrücke 7 i Jenko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: T. Kozański, plac Maryacki 1361. — W Szwajcaryi: Haasensteln & Vogler, w Bazylei. — W Paryżu (przyjmając przedpłatę): Librairie du
Luxembourg, Rue de Tournou No. 16 i Mr. L. Plonki, 14 Rue Commins. — W Londynie: księgarnia H. Bondor, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencya do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję w Paryżu
pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haasensteln i Vogler. — W Lipsku: Bugenluss Fort.

POZNAŃ, 19 kwietnia.

Ktokolwiek z uwagą od lat kilku śledził wypadki na widowni politycznej w Europie, temu ujęć nie może dziwnie podobieństwo sytuacji obecnej z położeniem rzeczy w początkach roku zeszłego. Tak sama duszna atmosfera i popłoch na giełdach; też same niemal z dwóch stron urzędowe zapewnienia pokojowe, obok nie dających się zaprzeczyć przygotowań wojennych; też same wreszcie po za kulisami ubieganie się gabinetów o pozyskanie sprzymierzeńców na przypadek zbrojnego starcia; co więcej, też sama osobistość, której podróże w roku ubiegłym z Florency do Berlina, przywiodły do skutku niefortunny dla Austrii sojusz Włoch z Prusami, dziś w podobnym widocznym celu przybywa w poufnej misji do Paryża. A choć z podobieństwa tego, jak to już kilkakrotnie na tym miejscu podnieśliśmy, nie wypada bynajmniej, by równie jak w roku 1866 i w tym roku ostatecznie krwawa wybuchła wojna, przecież z drugiej strony obowiązkiem naszym wskazywać czytelnikom na owe symptomy, w każdym razie znaczące, tém bardziej, że, jak nie bez słusności napomyka Indépendance belge, żaden dotąd objaw nie usprawiedliwia optymistycznych zapatywień niektórych dzienników, jakoby niebezpieczeństwo zagrażające pokojowi Europy już całkiem przemignęło. Nie mogąc zatem niestety, podzielić radoznego przeświadczenia berlińskich Post, która wszelkie chmury pomiędzy Berlinem a Paryżem widzi dzisiaj rozwiane dzięki pokojowemu usposobieniu cesarza Napoleona i hr. Bismarcka, oraz pojedynczym kombinacjom gabinetów londyńskiego, petersburskiego i wiedeńskiego, przechodzimy do zestawienia faktów, które już to za, już to przeciw utrzymaniu europejskiego pokoju przemawiają. — I tak nie ulega już wątpliwości, gdyż i pórządowa Patrie i Nord d. Allg. Ztg. zgodnie to potwierdzają, że Francya się zbroi, choć zbrojenie to przypisuje raczej chęci zapobieżenia wojnie, aniżeli wywołania walki. Podobnie utrzymywały przed rokiem ministeryalne organy wiedeńskie i berlińskie. Podwyższenie ceny wytku od służby wojskowej we Francyi do znacznej sumy 3000 franków; rozwiązanie kapel wojskowych we wszystkich pułkach jazdy i artylerji, co liczbę koni zdanych do boju o kilka pomnaża tysięcy; ruch niezwykły w arsenałach, fabrykach broni, sukna i obuwia dla armji; przyspieszenie zwolania rezerwy pod sztandary i zbrojenie twierdz nad granicą pruską położonych, są to bezwzględnie objawy, którym cechy pokojowej nader niepodobna. Dodajmy do tego pogłoskę o wycieczce ministra spraw wewnętrznych margrabiego Lavaleta do Luksemburga i pojawiające się w ilustrowanych piśmie francuskiej ryciny, przedstawiające już to twierdzę, już to kraik luksemburski, obok obszaru posiadłości pruskiej, z widoczną tendencją podniecenia zawiści dla pożądanego sąsiada; broszury treści wojskowej, usiłujące wzmożnić zaufanie do dzielności armji francuskiej a osłabić urok zwycięzów z pod Sadowy; wreszcie ton większości dzienników francuskich lekceważący i z trudną hamujący od wieków zakorzenioną niechęć Francuzów do Niemców — a przekonamy się, że nie bez słusności dzisiejsza Köln. Zeitung cechuje sytuacyę, jako groźną. Tenże dziennik, który, jak wiadomo, do najlepiej poinformowanych się liczy, potwierdza przechyłanie się gabinetu wlońskiego, w którym dziś dwóch ministrów spokrewnionych z rodziną Bonapartych zasiada, do Francyi, jednocześnie zaś objawiający się w dziennikarstwie wlońskim prąd nieprzychylny Prusom. Vaterland zaręcza, że poufne układy pomiędzy cesarzem Napoleonem a królem Wiktorem Emanuelem toczyły się kilka tygodni przed ustąpieniem Ricasoletti i bez jego wiedzy, co było powodem, iż tenże dowiedział się o nich zażądał dymisy i natychmiast ją od monarchy, pozyskanego już dla zamiarów francuskich, otrzymał. Koelnische Ztg. przestrzega jeduż czasnie gabinet berliński wskazując mu na zbliżenie się Włoch do Austrii, prawdopodobnie w celu utworzenia drogi potrojnemu alianowski francusko-włosko-austriackiemu, i ponownie zaklina hrabiego Bismarcka, by spieszeniem wykonaniem warunków artykułu V traktatu pragskiego zapobiegł sprzymierzeniu się Danii i Szwecyi z Francją. —

Kronika Warszawska.

Warszawa, 15 kwietnia.
(XI) Obecnie u nas pora koncertów; nie było ich nigdy tyle tak wybornych, co tydzień odbywa się kilka a wszystkie „pierwszego rzędu.“ Otóż jest to fenomen niezwykły, który za granicę stałby się przyczyną długich rozmyślań, my jednak nie w tym nie widzimy nadzwyczajnego, a zastanawiając się nad tem nie mamy żadnej ochoty, bo w ogóle nad niczem się nie zastanawiamy. Otóż co do koncertów mieliśmy ich bez wątpienia przedmiotem więcej, gdyż Bilse grał co wieczór w resursie obywatelskiej; ale koncerta Bilsego są powszednim chlebem, w każdym wielkim mieście kilka podobnych kapeli co dzień równocześnie się produkuje. Ale zapewne nie znajdziemy drugiego miasta, gdzie występuje tylu wirtuozów w tak krótkim przeciągu czasu; do innych wielkich miast najwięcej co miesiąc przybywa jeden znakomity artysta w gościnę i długo nie zabawi, przekonany, że publiczność zniecierpliwiliby się niebawem. U nas przeciwnie. Zwykle po kilku przybywa artystów na raz z wszystkimi stron świata; każdy znakomity, pierwszorzędnym, każdy nadwornym skrzypkiem lub pianistą jakiegoś niemieckiego księcia, każdy zaszczytnie znany w pierwszych stolicach Europy. Ze tylu artystów pierwszorzędnych na świecie, temu nie dziw się wcale, ani magnetycznej sile, z jaką Warszawa ich wabiła do siebie z najodleglejszych krajów, ale, że w ciągu jednego tygodnia można asystować trzem lub czterem wielkim koncertom, to dla mnie heroizm nieopojaty. A przecież są amatorowie, zdobywający się na taki heroizm, z niewzruszoną, rękobym, stoiczną stałością rozpięraj się za każdym razem w fotelu pierwszych rzędów, poruszają na wsze strony, udawają wielkie zachwycenie, chociaż sztuczny ten zachwyt zdoła ich zamykać w wyrazie nader najwymownym, a cały sąd ich zamyka się zwykle w wy-

Z drugiej strony ustęp mowy tronowej króla Wilhelma, na który wczoraj zwróciliśmy czytelników uwagę, ogólnie w sensie wojennym przyjęto tak na giełdach, jak i w dziennikarstwie europejskim. Ćwiczenia marynarki pruskiej na morzu północnym, przyspieszone prace około portów wojennych pruskich, konwencya wojskowa z księstwem darmstadtzkim, misya hr. Taufkirchen z Monachium do Berlina, w sprawach militarnych, jak zaręczają, podjęta, wreszcie uporczywie utrzymywanie się pomiędzy oficerami pruskimi pogłoski o bliskim ogłoszeniu tak zwanego „gotowości do wojny“ (Kriegsbereitschaft), — otóż oznaki, że i z tej tu strony Renu nie zasypiają pola. — Jakież natomiast fakta przemawiająca dziś stanowią za pokojem? Prawiebyśmy odpowiedzieli: żadne. Boć uspokajających artykułów Monitora i Nordd. Allg. Ztg. nie można wzięść za dobrą monetę, choć pewna, że nim dwa wielkie mocarstwa zdecydowały się na mordercze zapasy, wprzód wszelkie wyczerpną środki, by im zapobiedz. Wiśń o prywatnej korespondencyi cesarza Napoleona z królem Wilhelmem także nie jest niczem więcej dotąd, jak — wieścią. Wyjazd barona Tornaco, holenderskiego ministra dla spraw luksemburskich, z Hagi do Paryża, również nie może posłużyć za poręczenie pokojowego zwrotu rzeczy, gdyż doniesienie, jakoby dyplomata ten miał rzeknąć cońmiga wszelkich dotychczasowych rekoanów o Luksemburg, polega jedynie na przypuszczeniu dziennikarskiem. Propozycya wreszcie barona Beusta, o której pisze N. fr. Presse, aby w ks. Luksemburskie przyłączono do Belgii, ta zaś w zamian odstąpiła Francji kawał kraju, położony na południe od Namur, nie znalazła podobno przychylnego w Berlinie przyjęcia. Tak więc nie można, jak widzimy, budować dziś nadziei pokojowych na pewnych danych, ale raczej tylko na obopólnej chęci Prus i Francyi powstrzymania wojny, do której oba mocarstwa nie zdają się być jeszcze dość przygotowane, a która niszczącym pożarem gotowaby zalać całą Europę. Wstręt do wojny, dość wyraźnie objawiający się chwilowo po obu stronach Renu, skutecznie zapewne od rokowań dyplomatycznych zdoła ją na czas niejaki zapobiedz. Nie dajmy się więc zawczasie porwać nieuzasadnionym obawom, lecz chrońmy się zarówno zbyt optymistycznych nadziei. Bądźmy przygotowani na wszelki przypadek — czyjmy, co powinniśmy, a będzie, co Bóg da.

Ze Wschodu przynoszą nam telegramy kilka świeżych wiadomości, z których się okazuje, że Wysoka Porta tém silniej zdaje się występować przeciw Greckom, im więcej ustępstw poczyniła Serbom i Rumunom. I tak załoga turecka opuściła Białogród dnia 18 b. m. na kilka dni zaś przedtem wyładował Omer pasza z 3000 żołnierza na wyspę Krete. Przyjdzie więc zapewne do nowych z powstańcami kandyjskimi utarczek. Rząd grecki także nie zbyt skłonny do pokojowego porozumienia z Turcyą. W odpowiedzi na groźną notę turecką przesał minister spraw zagranicznych grecki p. Tricupis okólnik do reprezentantów Grecyi zagranicą, którego treść przecież jeszcze nieznaną. Bodaj jednakże obowiązują się w Atenach stanowczego działania Wysokiej Porty, skoro król grecki 24 b. m. opuszcza państwo, udając się w podróż do Paryża, Kopenhagi i Petersburga.
Niepokojące całą Europę pogłoski wojenne wywołały i w Szwajcaryi niemałe wrażenie. Głos publiczny żąda od rady związkowej, by na wszelki przypadek poczyniła stosowne przygotowania, przedewszystkiem zaś uzbroidła milicyę w nową broń systemu Winchestera, nabijaną z tyłu, celem skutecznego poparcia sił neutralności, jaką rzeczpospolita w razie wojny mocarstw sąsiednich pragnie zachować. Jednocześnie, jak zaręczają dzienniki niemieckie, budzą się w stronnictwie wlońskim w Sabaudyi nadzieje powrotu prowincyi tej pod panowanie włoskie. Nadzieje owe opierają się zapewne na przypuszczeniu, iż Włochy zawierając z Francją przymierze zaczepno-odporne żądać będą w zamian odstąpienia Sabaudyi. Wątpić jednakże należy, by rząd cesarski przystał na podobną propozycyę nie pozyskawszy poprzednio wynagrodzenia terytorjalnego gdzieindziej.
Z Lizbony donoszą, iż królestwo portugalskie wraz z synem dnia 25 b. m. udają się w podróż do Paryża przez Madryt, gdzie kilka dni na dworze królowej Izabelli zabawią. Przemawia to na korzyść dobrego porozumie-

nia, jakie pomiędzy panującymi na półwyspie iberyjskim, przynajmniej oficjalnie, dotąd panuje. — Król Leopold belgijski opuścił Paryż i wybiera się do Berlina na ślub brata, hrabiego Flandryi. Być może, iż przy tej sposobności pośredniczyć będzie w układach o Luksemburg pomiędzy cesarzem Napoleonem, z którym w czasie bytności swej w Paryżu częste miewał konferencye, a królem Wilhelmem.
W Bucharze podniosło kilka plemien rokosz przeciw cesarowi, żądając, by im wolno było przejść pod panowanie rosyjskie, co bezwzględnie działaniu agentów moskiewskich przypisać należy. Emir stłumił wprawdzie przerwane powstanie, lecz jeden z naczelników rokoszan zdołał z dwustu strómkami swymi przedostać się do Taszkentu, gdzie władzy rosyjskiej złożył przysięgę poddaństwa. W ten sposób powiększa Rosya coraz bardziej w Azyi swe zabory.

W Haiti zaszła w ostatnim czasie zmiana prezydenta. W skutek ponownych zaburzeń w Port-au-Prince na dniu 22 lutego i w obwodzie St. Marc 9 marca rb. złożył dotychczasowy prezydent Geffard dobrowolnie rządu rezygnacyę i na statku francuskim „d'Estaing“ wraz z rodziną odpłynął do Jamajki. Zgromadzony senat ofiarował prezydenturę generałowi Nissage, który przyjęcie tej godności uczynił zależnym od przyzwolenia reprezentantów całego narodu, co prawdopodobnie niebawem nastąpi. Tymczasem, by zjednać sobie przywódców opozycyi, powołał nowy prezydent naczelników rokoszu Delorme i Salnawe do rady stanu, co nie mało wpłynęło na uspokojenie wzburzonych umysłów.
Wojska cesarza Maksymiliana odniosły nad Juarystami pod wodzą generała Escobedo znaczne zwycięstwo pod Queretaro. Mimo to położenie cesarstwa coraz jest smutniejsze. Wzniosły jednakże przykład poświęcenia i mężstwa cesarza Maksymiliana i wiernej mugarski Polaków, która poprzysięgła nie opuścić go do ostatniej chwili, nie omieszka, jak słusnie zauważa Gazeta Narodowa, błogich dla Meksyku wydać owoce, zaszczepiając w narodzie meksykańskim poczucie i poszanowanie obowiązku, na których dotąd tyle mu zbywa a które jedynie mogą mu pomysłniejszą zgotować przyszłość.

Francya i kwestya Luksemburska.

Dziennikarstwo i opinia francuzka przedstawiają w obecnej chwili odmienny nieco obraz, aniżeli przed niedawnym bardzo jeszcze czasem. Owa powierzchwnia Francyi tak spokojna, tak cicha, tak zapleśniała materializmem i industrializmem na pozór, rusza się i roznamiętnia z każdym dniem więcej. Kwestya Luksemburska rozwidniła i uczyniła zrozumiałemi wiele rzeczy, których dotąd Francya nie rozumiała lub nie znała, a po raz pierwszy od niepamiętanych czasów otwierają się jej oczy na usposobienie polityczne panujące po za Renem, na usposobienie, którego rządy niemieckie nie tyle może są przewodnikami, ile raczej ofiarami. Widmo pangermanizmu zaczyna coraz bardziej niepokoić opinię publiczną francuzką, budzi ją z dotychczasowego uspienia, a nie ma prawie ani jednego dziennika francuzkiego, któryby, oświadczając się z sympatjami dla Niemiec poprzestających na rzeczywisłych granicach swej narodowości, nie przypominał im wraz z Opinion Nationale: „że Francuzi są wprzód dziećmi swej ojczyzny, aniżeli przyjaciółmi Niemiec!“ Ograniczając się na tej ogólnej charakterystyce opinii publicznej i prasy francuzkiej w obecnej chwili, sądzimy, iż nie od rzeczy będzie zaznaczyć czytelników naszych z ciekawym

artykułem Journalu des Débats, zwracającym na siebie uwagę całej niemal publicystyki europejskiej a ciekawym wiele pod względem faktycznego materiału, jaki do dziejów genezy kwestyi luksemburskiej zawiera. Artykuł tenże brzmi w dosłownym przekładzie, jak następuje:

„Mamy przed oczyma pismo, liczące 25 stronic, wydane co dopiero w Amsterdamie, pod znaczącym tytułem Prusy i Niderlandy. Autor, p. Groen Van Prinsterer, jest jednym z ludzi mających znaczenie w Holandyi, a szanowany wiele jako historyk i publicysta. Będąc konserwatorem archiwów domu Nassawskiego, przedsięwziął wydawnictwo dokumentów, odnoszących się do historii Niderlandów, której już znaczną liczbę tomów dostarczył. Pan Groen Van Prinsterer był przez długi czas członkiem izby deputowanych, gdzie przewodniczył stronnictwu Hollendrów starszy daty, prawowiernych protestantów i gdzie bronił energicznie wielkiej tradycyi historycznych swego kraju, zasad wolności od nich nieodłącznych a równocześnie ducha porządku i zachowawczości. Pan Groen Van Prinsterer przeznaczył swe pismo dla swych przyjaciół berlińskich, których chciał oświecić co do usposobienia ogólnego Holandyi względem Prus. Co się tyczy pobudek swego kroku, tłumaczy je p. Groen Van Prinsterer na wstępie swej broszury. Było mu wiadomo, że rozrzucono w Berlinie a z Berlina po wszystkich prowincjach Prus a nawet i w innych krajach niemieckich, stanowiących związek północno-niemiecki, pisma przedstawiające Hollendrów, jako oddanych całkiem Austrii a pełnych zawiści i zazdrośniych względem Prus, które podejrzewają o zamiar zniszczenia handlu Holandyi. W piśmie tych rozbudzają przeciw Hollendrom wszystkie namiętności Niemców a dają do zrozumienia Hollendrom, że antypatya ich przeciw Prusom zaczyna być grzeszną a stanie się wkrótce niebezpieczną; oświadczają wreszcie Holandyi, że może tylko liczyć na ocalenie kosztownej pozostałości swego dziedzictwa narodowego, łącząc się z Prusami przymierzem jak najściślejszem. Pisma te, którym przypisywano tak w Hadze, jak w Amsterdamie, źródło jakoby urzędowe, mniéj lub więcej zamaskowane, poruszyły żywo umysły a p. Groen Van Prinsterer uczynił się tłumaczem tego usposobienia. Pierwsze publikacye, na które się uskarża, odnoszą się do początku miesiąca lutego. — Według uważania pana Groen Van Prinsterer przedstawiała się kwestya z samego początku bardzo jasno. W czasie obecnym są, mówi, dwa sposoby przymierza z Prusami: aneksya i zależność, stanowiące tak jedna, jak druga, związek najściślejszy. Widocznie jednakże, ścisłszy z obojga, a uważany za nieunikniony dla nas, stanowiliby wcielecie, zabsorbowanie w wielkiej całości, to jest jednym słowem, aneksya. Chciano by nas ocalić, pochłaniając nas. Zagarnionoby nas, aby nas zabezpieczyć. Zgodziliby się przeciw mieć nas w zależności, coby nastąpiło, gdybyśmy się zgodzili na przystąpienie do związku północnego. Nie trzeba się więc dziwić, jeżeli Holandya zaniepokojona i jeżeli się gotuje do obrony. Kiedy cała Europa się rusza i droga pokoju zbrojnego przygotowuje się na wypadek wojny, byłoby rzeczą bardzo szczególną, byłoby nawet znameniem niewytłomaczonęj odrętwialości, ciągnie dalej p. Groen Van Prinsterer, gdybyśmy sami mieli pozostać bezczynnymi, wśród fałszywego i zagrażającego bezpieczeństwa. Prusy są przyczyną całego tego poruszenia. Podziwiają je i obawiają ich się; podziwiają ich organizacyę wojskową, obawiają się tego, co nazywają ich niesprawiedliwością, ich śmiałością, ich gotowością w zdobywaniu tego, co im przypada do smaku. Przypomina przy tej sposobności następny ustęp ostatniej mowy tronowej: Pośród czasów tak wzburzonych i poważnych powinno istnienie nasze narodowe szukać po Bogu w nas samych najsilniejszej swej podpory. — P. Groen Van Prinsterer oświadcza, że Hollendrzy nie chcą być anektowani; że będą jednogodni w obronie swej ziemi i że wszystkie stronnictwa podadzą sobie rękę; że Hollendrzy stawiają meztwo wolnego narodu naprzeciw niesłusznosciom siły. Sami, jeżeli tego trzeba i polecając się Bogu, nie cofniemy się podobnie jak ojcowie nasi w obec nierównej walki, a nie bez nadziei powodzenia.

z rezultatem osiągnięciem przez odczyty publiczne; nie ogłoszono go jeszcze, przecież nie będzie on wiele większym, w żadnym zaś razie nie przewyższy on sumy 1000 rubli, chociaż nawet o tej sumie mocno powątpiewamy. Otóż rezultat ten zostaje w rażącej sprzeczności do pracy koło niego podjętej, nie odpowiada więc pierwszym zasadom ekonomiki. Śmiało bowiem można twierdzić, że przecięciowo wygotowanie prelekyi jednej zajęto mniéj więcej miesiąc czasu (przyjmujemy umyślnie cyfrę najniższą), ponieważ zaś prelekyi odbyło się dwadzieścia kilka, przetoż wspólna koło nich praca = przynajmniej 24 miesiącom. Dwa więc lata całe rozmyślań, studiów, emocyi, zmartwień (z przyczyną zajadłych krytyk), złożone przed publicznością niejako na oitarzu, nie wydały wiele większych skutków materyjalnych, co jeden koncert dobrze uorganizowany. Widocznie jesteśmy dziećmi w ekonomice politycznej, nie mamy żadnego wyobrażenia o stosunku właściwym zachodzącym między pracą a zarobkiem, inaczej nie marnowalibyśmy wielkich sił na osiągnięcie małych wyników. Wyrzeczenie to wyda się niejednemu sofistmatem, przecież tak nie jest. Prelegenci mniemali prawdopodobnie, że osiągną dwa cele na raz: że przyjdą w pomoc młodzieży i że przyczynią się do rozkrzewienia oświaty; skutek jednak okazał, że chybnio obydwóch, gdyż nie zebrano ani pieniędzy wiele a mówiono najczęściej przed pustemi ławkami. Loterya fantowa byłaby bez wątpienia niesłychanie większą wydała rezultat, a skoro głównym celem było zebrać jakimkolwiek sposobem kilka tysięcy rub., potrzebna byłoby obrać drogę najprostszą. Dzisiaj odczyty się już skończyły: od wysłania ostatniego mego listu odbyło się jeszcze cztery: prof. Miklaszewski miał wykład „o sądach przysięgłych“, Pęcarzski „o biegu wirowym ziemi“ a dr. Okolski dwa wykłady „o znaczeniu miast i instytucyi miejskich“, na czém tegoroczny szereg się zakończył. Otóż przypominając sobie program tych dwudziestu kilku prelekyi, widzimy go bogatym i nadzwyczaj urozmaiconym; większość prelegentów obrała sobie przedmioty fachowe, wadała więc niemi zu-

pełnie, prawie zaś wszystkie wykłady były nadzwyczaj starannie opracowane a choć nie zawsze z wielkim talentem wygłaszane, gdyż do tego trzeba wieloletniej wprawy już od lat najmłodszych, przecież poważniejsze umysły mogły z nich zawsze odnieść wiele nowych, nieznanych szczegółów, wiele ożywych poglądów. Mimo to, jak nam sumiennie donosiłem, rezultat zwykły był mały; najwięcej odwiedzane zgromadziły trzysetu, czterystu słuchaczy, ale były i takie, gdzie audytorium nie dochodziło stu osób. Prelekyę zaś publiczną dla sto osób nie ma celu, gdyż obrachowana na liczne grono słuchaczy, przybrała zawsze formę popularną; gdy zaś mała tylko garstka się zbierze, mozie być pewni, że to prawie sami fachowi albo ludzie bardzo wykształceni, których znou w zbytnia popularność wykłada nudzi, wykładający zaś nie może uwzględnić fachowych, spodziewając się publikacji bardzo mieszanej. W każdym razie obowiązani jesteśmy do nadzwyczajnej wdzięczności szanownym prelegentom, którzy z rezerwistwem poświęceniem podjęli się mozolnego trudu, wiedząc z góry, że całą ich nagrodą albo zżmne grzechosci albo po większej części uszczypliwe lub nawet jadem zaprawiane krytyki.
O Szkole Głównej nie dowiedziałem się nic nowego; podobne zapadło kilka nowych nominacyi, których szczegóły przecież mi nieznane dotąd; wiem tylko, że między nowo zamianowanymi wymieniają dr. Nawrockiego z Wroclawia, gdzie dotąd zajmował posadę pierwszego adjunkta fizyologicznego instytutu; p. Nawrocki przeznaczony podobno na katedrę historyi medycyny i propedeutyki, a jak zaręczają ludzie kompetentni, Szkoła Główna nie mało powinna się radować z przybycia nowego członka, który za granicę już sobie zasłużył na zaszczytne imię przez liczne swoje fizyologiczne i chemiczne prace.
Po Wielkiejnocy spodziewają się powszechnie Tołstoja, ministra oświecenia, który pragnie osobście kierować przeobrażeniem Szkoły Głównej w uniwersytet. Jakkolwiek zagraniczne gazety powstawały na konsorcyum

Wiedź niż jedna stronica naszych dziejów dowodzi, że siła moralna wyraża obliczenia, oparte jedynie na sile liczebnej. — Równocześnie z broszurą pana Groen Van Prinsterer doszły nas z różnych miast Hollandy listy, gdzie nam piszą o obawach, wzbudzonych zamiarami dobranej, jak mówią, Prus, których rząd pruski już nie ukrywa, a których powody miał już wyłożyć w notach i memoriałach, które, nie mając charakteru urzędowego, mają przecież pochodzić z źródła autentycznego. Powody te, podług naszych korespondentów, są prawie te same, na które się p. Bismarck powoływał przed rokiem, nie tylko w celu usprawiedliwienia — aneksji Księstw Zaelbiańskich do Prus, lecz w celu wykazania nagłej potrzeby reorganizacji Niemiec koniecznej, aby zaopatrzyć Prusy w środki do dopełnienia ich opatrznościowego posłannictwa i do uczynienia z Niemiec wielkiej potęgi morskiej, zdolnej do równoczesnego panowania na Bałtyku i na morzu Północnym i do zrównoważenia tamże wszelkich wpływów rywalizujących. — Powody te można streścić w sposób następujący: Hollandry są szczytu germańskiego; początek ich łączy się z początkiem wszystkich ludów niemieckich. Ich tradycje, ich sposób myślenia, ich zwyczaje, ich obyczaje, stawiają ich na równi z Niemcami Półnoocy, a przy wszystkich sposobnościach, kiedy niepodległość Niemiec mogła być zagrożoną, Hollandry działali wspólnie z Niemcami. Hollandry była na półnoocy stale zasłona Niemiec przeciw zamiarom Francji, która była zawsze współzawodniczką Niemiec, współzawodniczką zawsze niebezpieczną, często szczęśliwą, a która powiększała się regularnie kosztem Niemiec. Jest między Niemcami a Hollandry taka tożsamość interesów, że do pewnego stopnia pierwsze zależą od drugiej; prawo wreszcie popychające plemiona tej samej rasy do łączenia się w wielkie i potężne ciała nie pozwala, aby Hollandry pozostała nadal odłączoną od Niemiec. — Hollandry posiada w obfitości kolonie, których Niemcy nie mają, a bez których Niemcy nie mogą się dłużej obejść; Niemcy zaś będą dla Hollandry opiekunem wiernymi poświęcającym się, który ją zasłoni przeciw wszelkim przypadkowością, jakie można przewidzieć i przeciw wszelkim ambicjom już istniejącym, lub mogącym istnieć. Niemcy nie będą zupełni tak długi, dopóki Hollandry będzie od nich odłączona, ponieważ nie byłoby rzeczą podobną dla nich odrzucić się jako potęga morska. Hollandry posiada dolne biegi Renu i Mozy a zarazem i ujścia obu rzek, tak że Niemcy mogą się dostać z tej strony do morza Północnego tylko przez kraj holenderski i z jego przyzwoleniem. Hollandry posiada ogromną zatokę Zuider-Zee, która jest jakoby morzem objętem jej posiadłościami, a która dla Niemiec byłaby drogocennym zasobem tak w czasach pokoju, jak w czasach wojny. W położeniu, w jakim rzeczy są dzisiaj, można powiedzieć, że każda część Hollandry, leżąca na prawym brzegu Mozy a stanowiąca przynajmniej dwie trzecie królestwa Niderlandów, jest naturalną zależnością Niemiec, które ją obejmują i otaczają ze wschodu i z południa. Wielkie porty Hollandry: Amsterdam i Rotterdam, są rzeczywiście portami niemieckimi. Oba te miasta miały niegdyś znaczenie, które straciły a odzyskują dawne powodzenie tylko wtedy, skoro Hollandry, przylączona do Niemiec, będzie objęta Związkiem północno-niemieckim. Hollandry sama nie jest już dzisiaj tym, czym była niegdyś; jest dziś tylko państwem trzeciego rzędu a postawioną samą sobie, może tylko podupadać; unikając tylko tego smutnego i fatalnego przeznaczenia, odświeżając się w żywotności niemieckiej i łącząc się na przyszłość z Niemcami. Korespondenci nasi zarzucają nam, że względy te były już kilkakrotnie przedstawiane rządowi Niderlandów, który odpowiedział stanowczą odmową. Prusy wróciły jednakże do dzieła, a ich nalegania zbliżają się do groźb. Ci, co mówią i piszą w ich imieniu, zaczynają się posługiwać owymi sztucznymi formami, które tak często praktykują. Hollandry ma zamiar stawiać opór, będzie się chwyciła najostateczniejszych środków obrony, przepokopie swe groble, zaleje swe płaszczyzny; być jednakże może, iż skończyłaby klęską, gdyby nikt nie przyszedł jej w pomoc i gdyby głosił potęgę i szanowane Prus nie wstrzymały. Sprawa ta jest, według naszych korespondentów, początkiem tej sprawy, która się dotyczy wielkiego księstwa Luksemburskiego, a która jest tylko przypadkowością i dodatkami sprawy holenderskiej. Król Wilhelm III, ministrowie jego, izby są, jak nam donoszą, od dwóch miesięcy zaniepokojeni i przerażeni. Ze wszech stron pytają się, do jakiego wielkiego mocarstwa można się odwołać, aby uzyskać odeń skuteczną poparcie przeciw Prusom a sądzą, że Francja byłaby bez wątpienia najlepiej usposobioną; — naprzód, ponieważ jest mocarstwem kontynentalnym i sąsiednim, dalej, ponieważ nie jest bez interesu, skoro chodzi o bardzo znaczne powiększenie Niemiec czyli raczej Prus, a na końcu, ponieważ została w dobrych stosunkach z Prusami, a ponieważ gabinet tuieryjski zachował wiele wpływu na gabinet berliński, który nie zapominał usług oddanych sobie ze strony rządu cesarskiego tak zachowaniem się, jak postawa, przed, w czasie i od czasu wojny roku 1866. W Hadze tedy powstała myśl ofiarowania Francji wielkiego księ-

stwa luksemburskiego jako nagrody za jej pomoc. Myśl ta była tem naturalniejsza, że każdy wiedział, iż Francja pragnie od dawna wejść w posiadanie wielkiego księstwa i że już o tem była mowa w układach, które się w sierpniu r. z. zawiązały z powodu reklamacji Francji, wynikłych z powodu powiększenia się Prus i kompensacji, jakiej się jej mogły należeć. — Ustąpienie wielkiego księstwa nie miało nastąpić nigdy za cenę pieniężną; król Niderlandów zgadzał się na poświęcenie swego wielkiego księstwa luksemburskiego, aby ocalić Hollandry. — Wytłomaczenie to, jakie nam dają nasi korespondenci, znajduje się potwierdzonem prawie przez notę, jaką rząd francuski zakomunikował senatowi i ciału prawodawczemu na posiedzeniu z dnia 8 kwietnia, a gdzie powiedziano, że rząd francuski nie podniósł z własnej inicjatywy kwestyi wielkiego księstwa, lecz że się wywiązała z komunikacji gabinetu habskiego. Nota ta powiada jeszcze a stwierdza pod tym względem nasze własne wiadomości, że obaj monarchowie byli wezwani do wymiany swych widoków co do sprawy posiadania Luksemburga w układach, nie mających z początku żadnego charakteru urzędowego. Jak nam powiadają, zdaje się być rzeczą pewną, że ofiarowanie wielkiego księstwa zostało przyjęte przychylnie przez gabinet tuieryjski; a ponieważ ten gabinet upatrywał w proponowanej kombinacji zadyskusyjnem, dane Francji bez żadnego kosztu Prus i Niemiec, nie wątpił, że gabinet berliński przyjmie ją, że w niej będzie widział środek uspokojenia, właściwego do zachowania stosunkom międzynarodowym ich charakteru pokojowego i do przywrócenia między narodem zbawiennej wymiany dobrych i serdecznych usposobień; a w Hadze zrozumiano, że sprawa nasza ułoży się sama przez się w skutek przyjaznych kroków gabinetu francuskiego, który sprawiłoby naszej sprawie zainteresowanie. Rzeczy jednakże nie odbyły się w sposób, jak sądzono. Hr. Bismarck nie chce się pożegnać ze swymi projektami względem Hollandry i nie przypuszcza, aby król wielki księstwa luksemburskiego mógł rozrządzać według upodobania Wielkiego Księstwa; aby forteca luksemburska przestała być fortecą niemiecką, a nadewszystko, aby miała być ustąpioną Francji, której granicęby zakrywała, a której system obronyby uzupełniała. — Pretensya p. Bismarcka do twierdzy luksemburskiej wywołata kwestye, których chwilowo dotykać nie mamy zamiaru, będąc wyłącznie zajęci tem, co się tyczy Hollandry. W przedmiocie owej pretensyi uczynimy tylko te uwagi, że przedłużenie niebezpieczne położenie Hollandry. Hollandry pozostaje pod zamachem zaborczych i groźb pruskich. Hollandry, powiedzieliśmy, będzie się bronila, jeżeli ją Prusy zaczepią; mogłoby być łatwo jednakże, iż ulegnie, będąc ograniczoną na własne siły; że zniknie jako naród i jako państwo niepodległe, a że zaginie w owej ogromnej większości ludów i rządów, z których chcą tworzyć Niemcy. Zdaje nam się, iż coś podobnego nie może być pożądanem ani Anglii ani Belgii. Jest trzech naturalnych sprzymierzeńców Hollandry, których zgoda będzie bez wątpienia destytucyjna, aby skłonić Prusy do wstąpienia na drogę słuszną i porządku i aby zapewnić pokój Europie przeciw przedsięwzięciu niesprawiedliwym i szkodliwym, któreby ją głęboko a przez długie lata niepokoiły. Nasi korespondenci, którym pozostawiamy odpowiedzialność za ich doniesienia, zaręczają nam, że myśl podobnego przymierzania nie jest odepchnięta przez gabinet tuieryjski, że jest przedmiotem poważnych zastanowień w Londynie i Brukseli, a że w razie jego przyjęcia Hollandry znajdzie się raz na zawsze ocaloną od ambicji pruskiej; że kwestya wielkiego księstwa Luksemburskiego może być rozwiązana bez szkody dla Francji i jej honoru; że nietykalność posiadłości holenderskich będzie zagwarantowaną a neutralność Belgii potwierdzoną; nareszcie, że przymierze Anglii i Francji znajdzie się odnowionem i utrwalone. — Wkrótce przystąpimy jeszcze raz do rozbiórki tego ważnego przedmiotu.

Wladomosc urzedowa.
Np.n raczy asesora sadowego Loos w Poznaniu mianowac audytorem garnizonow.

Korespondencye Dziennika Pozn.
Wiedeń, 16 kwietnia.
** Z rezultatu wyborow, dokonanych w sejmie czeskim, okazuje się, że na 54 delegatow do rady państwa, 40 jest Niemcow, a 14 Czechow. Jak niesprawiedliwa jest pod tym wzgledem ordynacya wyborcza, okrojona w patentami ludowemi, dosc spojrzec na daty statystyczne. Niemcow jest w calych Czechach 1,646,000 a Czechow 4,067,000. Powinno byc przyspac na ludnosc slowianska 38 a na niemiecka 16 wybranych. Widocznem wrot jest, że narzuczone prawo wyborcze umozebnia wyrot najpierwszej zasady konstytucyjnej, tj. podporzadkowanie mniejszosci pod wikszość; dla tego watpie wolno, czyli się uda usunac ten zarod zlego w nowej radzie państwa.

się ukazać i kilka lat później, nie tracąc nic na wartości swojej, drugie, jeżeli nie okaże się w oznaczonym terminie, nie będzie już „na czasie“ i nie będzie więc czasopismem. Rozważając dwie te definicje, przychozimy do przekonania, że Biblioteka Warszawska, aczkolwiek od lat wielu wychodząca z wzorową regularnością, coraz więcej staje się podobną do pisma zbiorowego; jedyny watek między nią a terniejszością, czasem, który powinna uwzględnić, stanowią znakomite korespondencye z Paryża: kronika paryzka, jest w każdym zeszycie zielonym. kioskium niejako, gdzie podróżni spocznie, zmęczony się oglądaniem rozmaitych sprzętów, bez idei przewodniej ustawianych, a często bardzo staroświeckiej roboty. Czyż dla tego ujmujemy zasługom Biblioteki? Wyznajemy, że gdyby jej nie było, wiele dobrych rozpraw nie ujrzałoby nigdy ócz czytelnika, a choć liczba tych czytelników nie bardzo obszerna, gdyż nie przewyższa o wiele trzysta, jednak dla pisarza nieskończenie /przejmniej być przynajmniej od trzynastu tysięcy, to z pewnością przeglądającym, niż wcale niedrukowanym. Otóż, nie ujmując długoletniej sumienniej pracy Biblioteki, która jak przezory każdy tegoż imienia zakład, przechowuje wszystko, aby potomni w razie potrzeby, mogli zajrzeć do niej, wyznajemy, że obok niej powinno koniecznie istnieć czasopismo, dające jasny obraz stanu oświaty europejskiej i ruchu umysłowego, zasilane dobrymi korespondencyami z głowniejszych stolic, oraz przekładami celniejszych artykułow czasowych zagranicznych, w braku dobrych oryginalnych. Uśmiechała nam się przez kilka tygodni nadzieja, że długo i szumnie zapowiadany Pamiętnik Naukowy uczyni zasługom wszystkim potrzebom; niestety doznaliśmy nowego zawodu. Pierwszym bowiem warunkiem pomysłnego rozwoju każdego czasopisma jest stała, zegarkowa regularność, a dla początkującego jest ona niezbędna rekomendacyą, bez której ani kroku nie zrobi naprzód, czyli mówiąc jasniej, ani jednego nie zdobędzie sobie więcej abonenta, a tych co ma, z pewnością utraci.

stwa, kiedy w niej stanowiącą większość Niemcy, którzy są interesowani w utrzymaniu status quo. Dziś można obliczyć, że w razie, gdyby wybory do Reichsrathu nie były się odbyły z grona reprezentacyi dawniejszych, tak w Czechach, jak Morawii, Niemcy byliby się znaleźli w mniejszości. Na dwóch ostatnich posiedzeniach Czesi bronili z wielką energią swych praw; Riegera mowa odznaczała się ciepłem głębokiego przekonania; z tem wszystkim bardzo jest wątpliwem, czy droga obrona doprowadzi do celu.
Gdyby po ogłoszeniu patentow lutowych w r. 1861 sejmy krajowe (z wyłączeniem kilku prowincyi czysto niemieckich) w Austrii były nie wybierały delegatow do Reichsrathu wiedeńskiego, doniosłoby takiego kroku się galaby po za granice częściowej opozycyi; wtedy bowiem do obozu antyrządowego należały całe Węgry i Weneecya.
Dziś stan rzeczy o tyle się zmienił, że sprzymierzeńców szukać i znaleźć można tylko z tej strony Litawy i że większość tych ludow pragnie koniecznie organizacyi państwa, choćby nie zupełnie doskonałej. Galicya up. interesem jest, skupiać i podnosić siły materialne i moralne kraju i nie dać się rozrastać paszocytnym roślinom niezgody i nieuctwa, które za dawnych rządow zanieczyściły niwę oczyszczą.
W obec położenia wewnętrznego i niebezpieczeństw zewnętrznych, stagnacya i prowizoryum byłoby prawdziwą klęską dla kraju. Bardzo więc naturalnie, że Galicya już ze względu na swą ekspanowaną pozycyą musi dążyć do pożądanego ukonstytuowania się, a że, jak dziś rzeczy stoją w Austrii, na drodze oporu lub wyczekiwania do jakiegokolwiek ładu nam dojsć nie podobna, każden przyzna, kto zna kraj i ludzi.
Powiadają, że i tych kilkunastu wybranych z party narodowej sejmu czeskiego nie przybędzie do Wiednia. To samo mówią o trzech delegatach wybranych z sejmu morawskiego.
Rząd się mocno zajmuje kwestyą kroacką. Sejm zwolany na 1 maja, ale już dziś, jak słychać, party polityczne agitować począł. Ciekawożby dobrze znający stósunki tego kraju, twierdzą, że jedno słowo, z góry wypowiedziane, mogłoby transakcyą z Węgrami upewnić. Potrzebaby tylko, żeby im zapewniono: zniesienie pogranicza wojskowego.
Połączenie tak znacznej przestrzeni i tak gęsto zaludnionej z właściwą Kroacją (w języku urzędowym militarem) jest powszechnem i bezwzględnie pierwszym życzeniem Kroatow. Ile się miałem sposobność dowiedzieć, Węgry nie mieliby nic przeciw temu, ale w najwyższej komendaturze centralnej byłoby dużo jeszcze trudności do przezwyciężenia. Tymczasem dzienniki kroackie dość ogólnie traktują przedmiot kompromisu z Węgrami. — Organ partii czysto-słowiańskiej, na której czele stoi biskup Strossmayer, „Pozór“ zgadza się na sporządzenie jednego tylko dyplomu inauguracyjnego; wszelako żąda, żeby prawa Kroacyi w tym ważnym dokumencie znalazły odpowiednie miejsce. W Pradze ostatnie dni sejmu w sposób anti-konstytucyjny zakofezone zostały; mam na myśli suspensyą dziennika Politik, rewizye policyjne, uwięzienie redaktora Kaspara i obejsie się z nim niewłaściwie.
Rzecz nie wydaje się na pozór z sejmem być w związku, ale tak nie jest. Przedmiot oskarżenia i powód absolutnej procedury datują od miesiąca; tj. szło o wykreślenie tej osoby, która zakomunikowała dziennikowi Politik rozporządzenia wojskowej komendy z Budy, a które wyświadczy niechęć władz wojskowych do nowych atrybucyi, nadanych w rzeczach wojennych Węgom.
Można było więc po dawnemu wziąć się do przesładowania ex abrupto. Czekano jednak aż do czasu, kiedy się sejmowe posiedzenia skończyły, kiedy większość się zabierała do wyborow reichsratowych, żeby okazać stroniectwo narodowemu się materoaln... jaką ma władza urzędowa w czasie pokoju.
Zła to polityka, która nie godzi, tylko drażni. Odzwajają się głosy i z tej strony Litawy, czyby niezaprowadzić prowizorycznie prawa prasy węgierskiej i tu? W rzeczach dziennikarstwa, zanotować należy fakt sprzedaży staraj Pressy Zanga. Nominalnie kupił ją bankier pragski Geitler z innemi przemyslowcami, ale rzeczywiście p. o. ministra finansow Becke pierwszy plan do tego podał i wziął czynny udział w tym handlu. Dziennik ten ma ustaloną reputacyą u finansistow, przemyslowcow, kupcow, uznano go tedy za stosowny organ do wpływania na te klasy w duchu rządowym. Czy zjedzie odtąd z drogi bezwzględnej centralizacyi politycznej, zobaczymy; — pewnem jest jednak, że z protektora cel ochronnych powoli przedzierznie się na free-tradera, gdyż redaktorowi dotychczasowemu gazety tryesteńskiej (popierającej teorią absolutnej wolności handlowej) powierzono główną dyrekcję przedsiębiorstwa.
Ochotnicy meksykańscy, którzy się tu pojawili, — około 100 — ogołoceni zupełnie z fundusow, zebrałi się przed magistratem, żądając chleba. Po długich naradach dano każdemu po 3 guldeny. — Co z nimi ostatecznie zrobią, niewiedzię.

Prywatne depesze ze Sztokholmu donoszą, że Francya zawarła 4 bm. traktat odporny i zaczepny z państwami skandynawskimi, które traktat jej pozwala w pewnych razach dysponować siłami tak lądowemi jak morskimi Danii i Szwecyi.
Drezno, 16 kwietnia.
X. X. Cmentarz drezdeński coraz się bardziej zaludnia przybyszami; na katolickim polskie groby są prawie gęstsze i wydatniejsze nad inne. Każdy teraz rok przy boleściach wygnania i jego cierpieniach rozlicznych dorzuca do mogił znanych i nieznanych... kilka łzami polnych. Gdy z jednej strony szumi zabawa, wesołość chorobliwa i muzyka, z drugiej brzmi pieśń cmentarna i slychać ziemie zypupającą się na trumny. Często nawet jednego dnia z pogrzebu isć trzeba na bal... i ci, co zmówili ledwie wieczne odpoczenie, w chwilę prawią komplementa... kontrasty życia nigdzie może nie występują jaskrawiej. Obok największego zbytku największa nędza, przy boleści najcięższej, szal prawie nie rozumiały.
Dziś dnia 16 kwietnia pogrzebiono na cmentarzu młoda Litewkę, pannę Zofią Strawińską, zmarłą przed paru dniami. Przykre wrażenie wnieśliśmy z tego pogrzebu — na oddanie tej ostatniej posługi chrześciańskiej, obowiązującej, na wygnaniu i między obcemi tem mocniej jeszcze obowiązującej, ci, co tak solidarni są do zabaw, co wymagają, aby się z niemi choć bez ochoty bawiono — wcale nie przyszli. Żalobne nabożeństwo i sam obrzęd odbył się wśród kilku ledwie osob, bez udziału w modlitwie, bez współzucia dla żalu rodziny. Nie mógł też się powstrzymać czcigodny kapłan, przemawiający przy obrzędzie, żeby z gorzycą nie wymówić tego naszemu społeczeństwu, które się zbyt lekko myślnie od spełnienia wszelkiego surowego obowiązku — uwalnia. Tylko te nieszczęśliwe, trzpiotowe, upokarzające nas zabawy gromadzą tłumnie, a gdy się przyjdzie dzielić smutkiem, modlitwą, zachować pobozny obyczaj narodowy, tam nas niema.
Zmarła, mająca lat 25 zaledwie, po długich cierpieniach, z prawdziwie chrześciańską zniesioną łagodnością i wytrwaniem, — skończyła z modlitwą na ustach. Rodzina, do której należała, poniosła w przeciagu kilkunastu miesiecy, kilka takich strat rownie bolesnych, równo niespodzianych. Godziło się, by ziomkowie dali jej dowod zasłusny współzucia i poszanowania.
Z tego powodu należałoby może przypomnieć wszystkim bawiącym sa granicy, że tu bardziej niż w kraju, czy chcą czy nie chcą stanowią jedną całość, na którą spadają i winy pojedynczych osob i zasługi.
W opinii cudzoziemcow idziemy razem wszyscy, nawikli oni przynajmniej poczytywali nas za spojonych jeszcze wężami nierozzerwanemi. Zjadł też cokolwiek spada na jednego, odbija się na wszystkich... Mniej wiedzy w istocie mamy tu swobody niż gdzieindziej, a cięższe do spełnienia obowiązki... gdybyśmy to pojąć chcieli? W szale zabaw sa wymagania często śmieszne... gdy potrzeba ofiar cichych i poświęcenia wytrwałego... każdy chce być wolnym. Sztyderkie usmiechy cudzoziemcow i lekceważenie, jakie nam okazują... są tego owocem.
Paryż, 16 kwietnia.
Odkąd kwestya luksemburska przeniosła się w tajniki gabinetowe, opinia publiczna uspokoiła się nieco. Zwróciła tu między innymi uwagę okoliczność, że ton berlińskich dziennikow półrządowych znacznie zlagodniał, co może, chociaż w części, przypisać należy gotowości, jaką, bądź co bądź, okazała Francya do poparcia rządu w razie wojny z Prusami. Coraz bardziej utwierdza się przekonanie, że sprawa się zakończy zburzeniem twierdzy luksemburskiej, po wycofaniu załogi pruskiej. Sądzą tu niemal powszechnie, że taka będzie mniej więcej propozycja, którą uczynią mocarstwa do wyrażenia swej opinii wezwane.
Obecnie między mocarstwami temi toczy się mają w tej mierze układy. Bardzo jest naturalnem, że ani Anglia, ani Austria nie chcą się w tę sprawę mieszać. Co do Rosyi nie podlega wątpliwości, że radaby ona rozdmuchać pożar na zachodzie, by łatwiej upiec swą pieczeń na wschodzie, lecz są to bardziej chęci, niż stanowczo powzięty zamiar. Zawsze więc mocarstwa interesowane pozostają jedno naprzeciw drugiego i od ich decyzyi wszystko zależy.
Jeżli we Francji są głosy za pojednaniem, tedy nie brak i takich, co zawsze do wojny podzegają. W licznym ostatnim odznacza się szczególniej Liberté, której redaktor i drukarz, jakem donoszę, stanął jutro przed sądem po prawym pod zarzutem podżegania „do nienawisci i wzgardy przeciw rządowi.“ P. Emil Girardin będzie w ten raz miał wymownego obrońcę w osobie p. Allon przy zesa zgromadzenia adwokatow paryzkich. Pan Girardin porównywał czworobok twierdz pruskich: Moguncy, Kolonyi Sarlovis i Luksemburga do czworoboku dwuniej austryackiego we Włoszech, domaga się, by Prusy natychmiast Luksemburg opuściły pod karą utraty Renu i Półrzędowy E ten dard sądzi równie, iż jedynym rozwiązaniem kwestyi, na które Francya zgodzić się może bez ubliżenia sobie, jest oddanie przez Prusy twierdzy luksemburskiej.

W końcu przychodzi mi podzielić się z wami bardzo smutną wiadomością. Ksawery Kaniewski, dyrektor byłej Szkoły Sztuk pięknych, zasnął w Bogu 13 bm. po krótkiej chorobie. Strata to niezmierna dla sztuki krajowej, bo jakkolwiek śp. zmarły miał już lat 63, rokowało mu wszystko długie jeszcze działy. Poświęcamy choć słow kilka jego pamięci. Urodził się w r. 1804 na Wołyniu a kształcił się w sławnym podówczas i z literatury naszy na zawsze związanem krzemienieckim liceum; tam już też oddawał się z wielkim powodzeniem sztuce malarstwa. Zwróciwszy na siebie uwagę osob opiekujących się narodowością, uzyskał w roku 1827 stypendium od hr. Platery, co umozebniło pobyt jego w petersburgskiej akademii sztuk pięknych; tam przez kilka lat bawiąc, zyskał coraz większy rozgłos imienia i wstep do najwzwyższych sfer towarzystwa stolicy. Otrzymałszy na konkursie głównym złoty medal klasy I, wysłany został na koszt rządu na granicę, gdzie najprzód zatrzymał się w Dreźnie, później siedm czy ośm lat bawił w Rzymie, zwróciwszy na siebie uwagę wielu dostojnikow kościoła. W r. 1842 wrócił do kraju, przyzodobiony orderem kawalerskim Złotego Ostrogi i zrazu został profesorem malarstwa w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie; w r. 1859 zamianowano go dyrektorem teje szkoły. Po zamknięciu szkoły kierował powstałą na jej miejsce klasą rysunkową. Przez długi żywot swój oddawał się z niezwykłym zapalem sztuce; liczne utwory pedza jego treści historycznej i religijnej świadczą o studiach jego obszernych i przez zająta pracę do wysokiego stopnia posuniętej technice. Najwięcej jednak celował w rodzaju portretowym, było to jego pole ulubione i ostatnie dzieło swoje przed śmiercią zostawił właśnie na tém polu. Jest nim znakomite wykonany obraz rektora Mianowskiego, zawieszony obecnie na wystawie krajowej sztuk pięknych. Nikt śmierci nie spodziwiał się, wszyscy przekonani byli, że artysta, którym wcale znać nie było lat sześćdziesięciu, jeszcze długie czasy popracuje na korzyść kraju i chlubę rodzaków. Niebioso jednaż zawyrokały inaczej.

burgskiej prawnemu właścicielowi a to bez wszelkich warunków i zastrzeżeń.

Tymczasem prace pod względem reorganizacji armii idą bardzo spieszenie. Prace komisji ciała prawodawczego zapewne wnet po świętach ukończone będą. Pułki piezeczne znowu będą miały po 3 bataliony czynne i czwartki rezerwy, zamiast 2 czynnych i jednego rezerwy, jak to niedawno zaprowadzono zostało; stanowić to będzie właściwie powiększenie o 2 kompanie. Z fabryk ludzkiej wysyłają w różne strony ku wschodowi i północy broń i amunicję. W Strasburgu ruch wielki; do robót fortacyjnych zabrano z miasta wszystkich robotników, pracujących koło drzewa i żelaza. Ostatnimi dniami wysłano zamiast wiele armat do Metz, dokąd miano również przyprowadzić aresztowanych na rozkaz komendanta dwóch oficerów pruskich, schwytych na gorącym uczynku zdejmowania planu fortyfikacji w Thionville.

Rozprawy kilku dni ostatnich w ciele prawodawczym nie małego były znaczenia dla stosunków wewnętrznych Francji. Chodziło w nich o rzecz najważniejszą pod względem samorządu — o atrybucje rad municypalnych. Od dawna już zwracano we Francji uwagę na potrzebę decentralizacji administracyjnej; rząd sam uznał potrzebę takowej, jak wnosić można z motywów poddanego obecnie ciała prawodawczego projektu do prawa. W projekcie tym jednak szczególne wyrazowi „decentralizacja“ nadano znaczenie, zamiast bowiem zwiększyć właściwy samorząd gmin, zwiększa on jedynie znaczenie prefektów w sprawach gminnych. Rzeczą projekt składa się z dwóch części. Pierwsza dotyczy atrybucji rad gminnych; liczba przedmiotów, w których rady gminne stanowią orzekającą, podniesiona z czterech do dziewięciu. Aby jednak gminie służyło prawo stanowczego decydowania o sprawach swoich, potrzeba koniecznie zgody wybranych przez gminę radców mianowanych przez rząd (nie zawsze z liczby wybranych) wójtów. W razie niezgody, ostatecznie rozstrzyga prefekt. Dotąd rady wczterech tylko przedmiotach stanowić mogły, ale stanowią ostatecznie, jeżeli prefekt nie zakwestyonował uchwały jako prze ciwniej prawu, co mógł czynić tylko w ciągu dni trzydziestu po rozpoczęciu takowej. Teraz liczba przedmiotów podniesiona wprawdzie do dziewięciu, ale wszystkie zależne od decyzji wójta prefekta, więc organów rządowych. Zaiste nie wiele na em wygra decentralizacja.

W drugiej części, dotyczącej wyborów rad i nominacji wójtów, pośrednia nawet zależność rządu od opinii wyborców ostatecznie zniesiona. Dotąd rady wybierane były na lat pięć a jednocześnie rząd mianował wójta na sześć przeciąg czasu. Rząd więc, choć nie prawem, to obecnymi względami pewnej przyzwoitości, zmuszony był do wybierania wójta z liczby członków rady i tylko razach wyjątkowych usuwał się od tego zwyczaj. Nowy projekt, dla uczynienia władzy „wolniejszą w wyborze“ stanowi czas urzędowania tegoż na lat pięć po lawnemu, ale skład rady odnawiać się będzie tylko co lat jednym.

Ma to być celem ulżenia gminom w ciężkim obowiązku z tego zajmowania się wyborami; ale wybory odbywają się dosyć często to na członków izby, to do rad municypalnych i okręgowych, a nikt się na to nieuskarża i żadne nieporządki z tego powodu nie zachodziły. Wobec tego do zawsze celem wszystkich rządów we Francji, a z niesłychaną nieuczynnością zpatrywały się na samorząd nie tylko prowincji, ale nawet gmin. Zgromadzenia prawodawcze, jakkolwiek z wyborów powstające, nie wiele lepiej sprzyjały zwykłej swobodzie prowincjonalnym. Toż imo usposobienie objawiło się przy roztrząsaniu prawa radach municypalnych, wszystkie poprawki mające na celu rozszerzenie samorządu z kretesem upadły.

Rozprawy poruszyły bardzo wiele przedmiotów naukowych pod względem spraw domowych miast francuskich. Jak wiadomo, największe miasta Francji Paryż i Lugdun nie posiadają rad municypalnych z wyboru mieszkańców, tylko komisje przez rząd wyznaczone. Projekt zniesienia tej anomalii odrzucony został. Przy tej sposobności gospodarstwo p. Hausmanna doniosł srogiej krytyki, nie tylko już pod względem większej niżej żyteczności zmian, które zaprowadza, ale poprostu co do przydatności władzy. Miasta nie mogą zaciągać pożyczek bez powołania ciała prawodawczego. P. Hausmann znał bardzo zgręzny sposób omijania tak niedogodnego prawa. Nie zaciąga więc pożyczki na przeprowadzenie nowego bulwaru, ale powierza to przedsięwzięcie komitetowi, od której bierze kaucję, upoważniając ją w zamian do wypuszczania na oznaczoną sumę bon. Bony te, ostęgowane przez władzę miejską, kursują między przedsiębiorcami a Towarzystwo kredytowe i inne kasy eskontujące, wzięta zaś za kaucję suma służy do spłacenia indemnizacji wyłączonej. Daremnie wymowne głosy pp. Berryer, Jul Favre, Picard wykazywały jak na dłoni, że percyra taka jest pożyteczną; większość, jak to jej zwyczajem, poszła za zdaniem ministra stanu, który nie widział w tym nic niezgodnego z prawem.

Co Hausmann w Paryżu, to inni na mniejszą skalę robią po innych miastach Francji a fundusze miejskie armują się na przedsięwzięcia, mające na względzie raczej fantazję przedstawicieli władzy, aniżeli użytek mieszkańców. Ztąd łatwo znajduje się kredyt na ulice i bulwary a z wielkim trudem na szkoły. Często, gdy rada miejska zbyt bywa oszczędna, zostaje rozwiązana, jak to miało miejsce w Tuluzie. Do nowego prawa chciano dość bardzo słuszną poprawkę, aby w sześć miesięcy po rozwiązaniu rady, wyborcy wezwani zostali do wybrania nowej. Znalazła się tu znowu na zawadzie niechęć osobisty częste zgromadzenia wyborców i poprawka odrzucona została. Komisje, przez rząd mianowane, będą więc mogły gospodarować, chociażby lat siedem, aż do czasu wyznaczenia wyborów.

Rozprawy ciała prawodawczego przed świętami zakończone zostały wczoraj uchwaleniem nagrody narodowej dla Lamartina. Zgodnie z wnioskiem Emila Ollivier, prawodawczy komisji, przeznaczono w tym celu 500,000 fr., które za życia poety będą mu tylko procent przynosić po śmierci przejdą na spadkobierców. Chciano w ten sposób zabezpieczyć ostatnie chwile poety, którym mu podobno mało już zostało, a przeznaczoną dlań sumę ocałować przedzący wsiadliwie wierzyteli i rozrzutnością mego właściciela. Posiedzenia izby rozpoczęły się na wtorek po świętach. Do tego więc czasu czekiwac przyjdzie na ważne komunikacje, zapowiedziane przez la France w sprawie luksemburskiej. Co wiceprezesa ciała prawodawczego utrzymuje się coraz więcej wersja, iż godność tę obejmie p. Gouin, dawny minister za Ludwika Filipa. Rząd odrzucił kandydatury, które nosił jakkolwiek wybitniejszą barwę polityczną i np. p. Jérôme Davida, promotora zgromadzeń na ulicy de l'Arcade. Rząd nie chce dać żadnych pozorów usprawiedliwienia pogłosek, przypisujących mu reakcyjne zamiary, a powtórzonych przez Times a, co mu dzienniki francuskie bardzo za złe mają, pociągają do tego bliższemu instytucjom, przez cesarza Francji nadanym, komisje do prawa prasowego i do prawa zgromadzeń publicznych czyniły się ostatnimi czasami sprawą swoją.

PRUSY.

* Berlin, 18 kwietnia. Mowę tronową, którą król Wilhelm zamknął posiedzenia parlamentu północno-niemieckiego chwala wszystkie dzienniki tutejsze, tak liberalne jak i reakcyjne, podnoszą mianowicie ustęp wypowiedziany, że nadziedz czas, w którym ojczyzna niemiecka przez zjednoczoną swą siłę będzie w stanie utrzymać pokój, bronić swych praw i swęj godności.

Kwestya luksemburska nie wstąpiła w tych dniach w żadne nowe stadium. Pomiedzy Prusami a Francją nie odbywają się żadne rokowania, a tém mniej zatem mogły zapasć jakie postanowienia, o których niektóre dzienniki donosily. Pomiedzy pozostałymi trzema mocarstwami odbywają się porozumiewania, w celu doprowadzenia kwestyi tej do pokojowego zatwienia, czego sobie mianowicie w Londynie żywo życzą. W Paryżu nie dano izbie żadnego objaśnienia pod względem mowie będącej kwestyi. Francya jednakże zbrowi się na dobre. Kompanii telegraficznej donoszą: Ze dla artylerji czynią wszelkie przygotowania do mobilizacji. Przedsięwzięto obszernie przycygotować koni do artylerji. Rezerwistów z ostatniego roku, w liczbie 40,000 żołnierzy, powołano zamiast na 1 stycznia 1868 na dzień 1 maja. Kompania zauważyła przytém: Doniesienie to nadesłane nam, przez dobrze poinformowanego korespondenta, podajemy do wiadomości już dla tego, żeby można się postarać o sprawdzenie wiarygodności tegoż. Zamilczenie podobnych wiadomości, przy których o wiarygodności sprawozdawcy powątpiewać nie możemy, zarzucano nam później może słusznie, niż dziś-by nam zarzucac można, żeśmy zawczasie świat zaniepokoli. — W tej samej kwestyi powiada wiedeńska Presse: W kołach dyplomatycznych uważają za pewne, że kwestya luksemburska nie wyszła dotąd z stadium tak nazwanęj wymiany idei. Wymiana ta także się spodziewać, że rozwiązanie kwestyi nastąpi na drodze pokojowej. — Z Hagii donoszą, że król holenderski miał długą konferencyą z księciem Henrykiem i baronem Tornaco, ministrem dla Luksemburga, po ukończeniu której baron Tornaco wyjechał do Paryża. Utrzymują, że celem tej podróży jest cofnięcie układu o odstąpieniu Luksemburga i uznanie rokowań w tej kwestyi za niebyłe. Opinia publiczna życzy sobie jeszcze zawsze pokoju. Pomimo tych ostatnich pokojowych doniesień gazety tutejsze, jak np. Kr. Ztg., uważają sytuacyą za bardzo niepewną. — Jako nowy dowód, że Francya się zbrowi, donosi korespondent paryski pod dnem 15 kwietnia do Timesa: Fabryka broni w Saint-Etienne dostarczyła w tych dniach 60,000 karabinów iglicowych ministerstwu wojny. Jak twierdzą, fabryka pomieniona rościć będzie mogła pretensye do nagrody 50,000 franków, którą rząd wyznaczył za wykończenie 100,000 takich karabinów do końca kwietnia.

Prezes ministerstwa pruskiego hr. Bismarck wyjechał dziś do Pomeranii, gdzie przez święta zabawić zamysła.

Podług ostatnich doniesień agitacya antyrządowa w Hanowerskiem przeciwko Prusom znacznie się w ostatnich dniach wzmogła. Przyczyną tego być ma nadzieja pewnych ewentualności francuzkich.

Najważniejsze z mów, jakie miał hr. Bismarck w parlamencie północno-niemieckim, wyszły w tych dniach w francuzkim przekładzie w Frankfurcie n. M. pod tytułem: „Discours prononcé par M. le comte de Bismarck etc. dans les séances des 3, 11, 18 Mars, 1 Avril du parlement de l'Allemagne du Nord.“

Prov. Corr. potwierdza, że pruski sejm zwołany zostanie na dzień 28 lub 29 bm. w celu zatwierdzenia konstytuej dla Związku północno-niemieckiego, uchwalonej przez parlament. Ministeryalny organ dodaje: „Przez połączenie: członków konserwatywnych, nowo-liberalnych, staro-liberalnych i narodowo-liberalnych stonnic, jakie osiągnięto przy końcowem ustanowieniu projektu konstytuejnego w parlamencie, pozostano już na przód rękojmją, że większość reprezentacji ludu pruskiego chętnie uzna pomienioną konstytueją.“

Tutejsze gazety twierdzą, że rząd postanowił, po przyjęciu konstytuej związkowej przez pojedyncze sejmy krajowe, rozpisac nowe wybory do parlamentu (ciała prawodawczego Związku północno-niemieckiego) tak wczesnie, żeby parlament zebrał się już w wrześniu i obradował tu w Berlinie równocześnie z pruskim sejmem.

Nie podlega żadnej wątpliwości, powiada Augsburg. Allg. Ztg., że pomiedzy Prusami a niemieckimi państwami południowemi pod względem dawniejszych twierdz związkowych w Niemczech Południowych toczą się rokowania na zasadzie zawartych traktatów odporno-zaczeptych a zatem na podstawie wojskowego zjednoczenia Niemiec. Pomieniona gazeta twierdzi następnie, że już się zgodzono co do obsadzenia Rastzadu i Ulm w razie wojny.

Pruski sztab jeneralny pomnożony został w skutek pomnożenia armii o 3 szefów, 8 oficerów sztabowych, 3 kapitanów. Prócz tego utworzono etat poboczny (na cele naukowe) z 1 szefem, 2 oficerami sztabowymi i 11 kapitanami. Etatowych inżynierów geograficznych i registrarów wielkiego sztabu jeneralnego powiększono o 2. Celem kształcenia się ma być do 40 oficerów komenderowanych do sztabu jeneralnego.

Lista samurazyczna strat, jakie armia pruska poniosła w roku 1866, wykazuje co następuje: Oficerów zginęło 239, rannych zostało 611; żołnierzy zginęło 3725, raniono 15,580. Ogólna liczba strat w obec nieprzyjaciela 19,305. Prócz tego umarło 49 oficerów i żołnierzy 4743.

AUSTRYA

* Wiedeń, 16 kwietnia. Stanowisko gabinetu wiedeńskiego w obec grożących pomiedzy Francją a Prusami zawikłań nie jasne jeszcze. Nie zbywa z jednej strony na wskazówkach, jakoby polityka barona Beusta grawitowała ku Niemcom, bo podobno baron Beust już wówczas, kiedy chodziło o rozwiązanie kwestyi węgierskiej, tém usprawiedliwiał przyjętą zasadę dualizmu, że w Niemczech zająć mogą zmiany, w obec których te kraje Austrii, które należały do dawnęj Rzeczy niemieckiej, — a więc i Czechy i Morawia — winny jednolitą stanowić całość, i ztąd też pan Beust nadaniu autonomii Czechom i Morawii tak zawsze był przeciwny. Zwróciła tu pod tym względem uwagę korespondencya wiedeńska do Reichenberger Zeitung, która nie jest bez znaczenia, ile że Reichenberger zaszczcił barona Beusta mandatem do sejmku i ztąd wnosić należy, że pomiedzy austryackim ministrem spraw zagranicznych a politycznymi kołami dziennego Manchesteru bliższe istnieje porozumienie. Dziennik pomieniony powiada, że polityka Prus jest wprawdzie groźną dla Austrii, ale tylko po Litawę, i skoro państwowy skład Austrii przestanie stanowić zapórę niemieckiej polityki Hohenzollernów, wydatnionej czynnie w roku ubiegłym, Prusy będą wówczas najsilniejszym i najwzniejszym sprzymierzeńcem dynastji Habsburgów. A więc niemieckie kraje Austrii — nie wyłączając Czech i Morawii — winny być oddane Niemcom! Z drugiej strony widoczne są symptomy, że Austrya w razie francusko-niemieckiej wojny chciałaby na każdy sposób w przyjaźni z Francją pozostać stósunkach, a może i ściśle z nią zawrzeć przymierze. W rządowych sferach nie za-

przezają bynajmniej głośnym we Francji objawem przekonania o pewnem już a serdecznem porozumieniu pomiedzy Austrią a Francją i przebiegają tu nawet o nastąpić w tym duchu mających zmianach w dyplomatycznych kołach. Podług tych wersji znosi się na przyjazd pana Drouyn de Lhuys do Wiednia, jako następcy księcia Grammont, a w takim razie otrzymałby książę Grammont tekę spraw zagranicznych w gabinecie paryskim.

Z Pragi doniesili tu wczoraj panowie Palacky i Rieger do ministra sprawiedliwości telegrafem, że długie a nieczem nie usprawiedliwione więzienie redaktora francuskiej Politik wielkie tam wywołuje wzburzenie i że jeżeli pan Kaspar z więzienia wypuszczonym nie zostanie, przyjęć może do zawieruch. Minister nakazał niezwłoczne uwolnienie pana Kaspara z warunkiem jednakże, aby Pragi nie opuszczał.

FRANCYA.

* Paryż, 16 kwietnia. Jakkolwiek dzienniki półurzędowe, nie zaprzeczając bynajmniej zbrojeń Francji na wielkie rozmiary, nie tracą nadziei, że groźne te przygotowania wojenne okaza się zbytecznymi, w dzisiejszych jednakże okolicznościach żadne jeszcze dane nie dają rękoi, że burza już minęła szczęśliwie. Dopóki mocarstwa, przed których trybunał strony zwąsnione spór wytoczyły, nie wydadzą wyroku, nie ułożą podstaw, na którychby następne negocjacje opierać się mogły; dopóki Francya z jednej, Prusy z drugiej strony, nie orzekną ostatecznie, że na propozycje mocarstw przystają, nie może być mowy o pomyślnym spornej kwestyi przebiegu. Natomiast ogromny ruch w sferach wojskowych zdaje się coraz pewniejszy zapowiadać wybuch czynnego zatargu. Jeden z tutejszych liwerantów zapewnia, że od czasu wojny włoskiej nigdy jeszcze tak znacznych nie nakazano liwerunków, jak obecnie od dni kilku. Głosy półurzędowych organów, niby jeszcze wierzących w utrzymanie pokoju, przebrzmiewają bez wrażenia. Wszakże w żywej tu jeszcze chowają pamięci owe dni przed wybuchem wojny krymskiej i włoskiej: wówczas jeszcze w przedmiedniu wojny zaręczał Monitor, że nadzieja pokoju nie stracona. Dekret, podwyższający w obecnej właśnie chwili cenę wykupu od służby wojskowej na 3000 fr., liczą tu naturalnie także do symptomów wojennych. W czasie wojny włoskiej wynosiła cena wykupu tylko 2500 fr. a w szeszlorocznej wojnie pomiedzy Austrią a Prusami 2300 fr., w roku bieżącym zniżono ją nawet na 2100 fr. Równocześnie ogłasza Monitor dekret, znoszący pułkowe kapele przy pułkach jazdy i artylerji tak w gwardyi jak i w linii, wyjąwszy pontonierów. Tym sposobem zyskuje każdy pułk 35 do 45 koni, mogących być użytemi do boju. Do fortec na granicy wschodniej wysłał minister wojny tu ztąd różnych oficerów inżynierji, którym pobobno nawet zabroniono wszelkiej korespondencyi z rodziną tu pozostałą. Wielkie fabryki sukna w departamencie Ardèche zajęte dniem i nocą, by nakazane uskutecznić dostawy. Liczba karabinów Chassepota, rozdanych dotąd pułkom, nie jest wprawdzie jeszcze zbyt wielka, ale i pod tym względem niema obawy opóźnienia. Natomiast artylerya zupełnie już do boju gotowa. Zdaje się, że i w przyszłej kampanii artylerya ważną odegra rolę. Paryski korespondent do Kölnische Zeitung donosi, że czytał dwa listy: jeden z Nancy, w którym piszący wspomina o ciekawych tłumach, spieszących do Frouard, aby tamże przyrzec się nieskończonemu szeregom wagonów z działami i amunicją; w drugim, z Besançon, mówi korespondent, że w tamecznym arsenale na gwałt robią naboje, jak za czasów wojny włoskiej.

O rezultatach zabiegów dyplomacyi, a mianowicie o usposobieniu sfer rządzących w Berlinie, dziwne tu dziś obiegają wieści. Opowiadano że hr. Bismarck skłania się w zasadzie do przyzwolenia na wycofanie pruskiej załogi z twierdzy luksemburskiej. La Presse potwierdza tę pogłoskę, dodaje jednakże, że król Wilhelm nie zgadza się na propozycje hr. Bismarcka, że przeto hr. Goltz powołany został do Berlina, aby utworzył nowy gabinet. Tymczasem w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych o takim zwrocie nie wieją.

Wczoraj miał margrabia de Moustier dwugodzinną z cesarzem naradę. Dziś rano miała tu nadejść obszerna depesza z Berlina, wystosowana wprost do cesarza. Zdawałoby się więc powinno, że obok dyplomatycznych rokowań toczą się jeszcze negocjacje poufne. Dziś rano, podobno w skutek pomienionej depeszy pracował cesarz z margrabią de Moustier od godziny 9 do 12. Po odbytych naradzie wysłano z ministerstwa spraw zagranicznych długi telegram do Londynu.

Pomoc Włoch w razie francusko-pruskiej wojny zdaje się być Francji zapewnioną. W każdym razie mianowane hrabiego Pompeo di Campello, spokrewnionego z cesarzem Napoleonem, ministrem spraw zagranicznych nie małej jest dla Francji doniosłości. Podobno zbrojenia Włoch na morzu są w związku z francusko-włoskiem przymierzem, na które się znosi. Przyjazd generała Govone do Paryża, który w roku zeszyłym w tym samym czasie jeździł do Berlina, nie jest bez politycznego znaczenia.

Cesarzowa ostatnimi dniami często zapada na zdrowiu. Mówią, że się znajduje w błogosławnym stanie.

Telegramy.

Monachium, 17 kwietnia. Wniosek ministra wojny Prankha o dymisyj nie został przyjęty.

Wiedeń, 18 kwietnia. Według Neue freie Presse przyjęto dymisyj ministra handlu barona Wüllerstorff. Otrzymał on krzyż wielki orderu Leopolda i mianowany został dowódcą eskadry wschodnio-azyatyckiej, jako też pełnomocnikiem do traktatów, zawrzeć się mających z Chinami, Japonią i Siamem.

Triest, 18 kwietnia. Poczta wschodnia: Ateny 13 kwietnia. Minister spraw zagranicznych, Tricupis, odpowiedział okólnikiem na groźną notę Wysokiej Forty. — Król wyjechał dnia 24 bm. z Aten. — Projekt do prawa, dotyczący pożyczki 25 milionów na cele wojskowe i marynarskie, przedłożono izbom. Omer pasza przybył do Krety z 3000 żołnierza.

Peszć, 17 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza postanowienie najwyższe, mocą którego udziela się amnestya za wszystkie aż do 17 marca popełnione, urzędownie, a nie przez osoby prywatne dochodzone przestępstwa prasowe. Wedle tego samego dziennika przybędą cesarz i cesarzowa do Budy na dwa tygodnie przed dnem do koronacyi wyznaczonym. Kilka dni przed koronacyą przyimie cesarz deputacyą krajową, wręczającą dyplom inauguracyjny. W dniu koronacyi odbędzie się obiad dworski na 900 osób.

Paryż, 18 kwietnia. Wszystkie prawie dzienniki sądzą, że wczorajsza mowa tronowa przy zamknięciu parlamentu północno-niemieckiego nie tchnie bynajmniej pokojem; podnoszą, że mowa wspomina wprawdzie o pokoju, lecz nie mówi, że na rzecz jego chce się poświęcić cokolwiek. — Król Belgów odjechał ztąd, aby się udać do Berlina.

Londyn, 17 kwietnia. Z Nowego Jorku donoszą pod dnem 16 bm.: Oba wojska, tak cesarskie jak republi-

kanckie pod Escobedą, poniosły w bitwie pod Queretaro ciężkie straty. Escobedo cofnął się i oczekuje posiłków.

Białogród serbski, 18 kwietnia. Turcy oddali dzisiaj fortecę wojsku serbskiemu. Wojska obydwóch narodowości były ustawione w syku, przy parachad używaniem. Książę przeczytał firman W. Porty, zezwalający na oddanie fortecy.

Nowy Jork, 17 kwietnia. Pod Queretaro (Meksyk) przyszło do bitwy między cesarskimi i republikanami; zobopólne straty są wielkie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

* Poznań, 19 kwietnia. Onegdajse posiedzenie reprezentantów miasta Poznań zgali przewodniczący, p. rzecznik Pilet, o godzinie 3 1/2, po południu. Na posiedzeniu obecnymi byli następujący reprezentanci: B. H. Asch, R. Asch, Bielefeld, Breslauer, M. Czapki, Dahlke, Feckert, Garfey, Gerstel, B. Jaffe, L. Jaffe, S. Jaffe, Löwinsohn, Lüpke, E. Mamroth, dr. Matecki, C. Meyer, Mitzel, Nitykowski, Reimann, R. Schmidt, L. Türk, dr. Wentzel. Magistrat był reprezentowany przez burmistrza Kohleis, radców miejskich pp. Bergera, Chlebowskię, Kaatza, Mamrotha, dra Müllera, dra Samtera, Stenzla. Przewodniczący komunikuje zgromadzeniu pismo reprezentanta miasta Tschuschke, w którym tenże oświadcza, że dla przyszłych przekąd na posiedzenie przybyć nie może, Pierwszym przedmiotem, zapisanym na porządku dziennym, były obrady dotyczące odstąpienia gruntu, przy ulicy Młyńskiej położonego, fiskusowi sprawiedliwości. Fiskus wnosił, ażeby mu miasto odstąpiło narożnik ulicy Młyńskiej i Magazynowej, w celu wybudowania tam machu na więzienie kryminalne i odpowiednie biura. Magistrat poparł żądanie fiskusa. Przewodniczący zgromadzeniu dodał poprawkę, że w razie zniesienia gmachu, służącego dotychczas na więzienie kryminalne, kamienica, którą w tym miejscu miała powstać, cofnięta być musi o jakie 100 stóp w tył, w jedną linię z zabudowaniami Pinkusa, przez coby ulica znacznie rozprężona została. Zgromadzenie przyjęło wniosek magistratu wraz z poprawką swego przewodniczącego. Tak samo przyzwolono na wniosek magistratu na odstąpienie 2 przętów ziemi Marczewskiej i Wielko-Rycerskiej, za 100 tal. i pod warunkiem cofnięcia wystawiającego kamienicy o 100 tal. i pod warunkiem cofnięcia kamienicy prosta linia. — W sesziorocznym etacie wyznaczono 1000 tal. na zakupienie kamieni, potrzebnych na wybrukowanie ulicy S. Marcuskiej. Ponieważ jednakże oznaczona wieny ilość kamieni nie wystarcza na ten cel i dotarczenie kamieni droższem się okazało, jak pierwotnie było oznaczone, przeto wnosi magistrat o dodanie do powyższej sumy jeszcze 800 tal., do czego zgromadzenie w końcu się przychyliło. — Wniosek reprezentanta R. Schmidt i towarzyszy, dotyczący się wywołania kloaków z miejskich nieruchomości prywatnych, przekazano magistratowi celem wypracowania projektu co do wykonania pomienionego wniosku. — Tak samo przekazano magistratowi wniosek kilku mieszkańców o pomnożenie klas miejskiej szkoły dla dziewcząt, celem opracowania i przedłożenia zgromadzeniu odpowiednich projektów. Przy czem zgromadzenie się oświadczyło za utworzeniem nowej klasy przy pomienionej szkole. — Wdzierzawienie gruntu, położonego pomiedzy cementarzem a Mullaushausen, obejmującego 6 morgów, z tych 2 morgi piasku, przyjęte za ofiarowaną kwotę 11 tal. rocznie. — Dyrektor teatru Kellor zasiedziawszy, jak wiadomo, gmach teatralny na 3 lata od 1867 do 1870; z kontraktu tego pragnął się obecnie arszac, ponieważ gmach teatralny, jak twierdzi, jest nie dobrze urządony i wymaga, jeżeli kontrakt ma stać obowiązującym, przebudowania gmachu. Magistrat wnosił, ażeby kontrakt, zawarty z p. Kellerem, uważany był od 1 kwietnia r. b. za niesiony, na co też i zgromadzenie się zgodziło. — Pod względem zaprowadzenia rur wleciagowych w ratuszu, w teatrze miejskim, w szkole realnej, w miejskim lazarecie uchwalito zgromadzenie, ażeby z wykonaniem tak długo się wstrzymać, dopóki kosztorys zaprowadzenia rur pomienionych w lazarecie miejskim nie będzie wygotowany. — Następnie uchwalono, że właściciele nowo zbudowanych domów nie mają być, jak dotąd, wolnymi przez lat 3 od ciężaru inkwaterunkowego, lecz, że ciężar ten ponosić muszą od dnia wykończenia domów. Prawo to staje się obowiązującym od dnia 1 stycznia roku przyszłego. — Wniosek o przejęcie klas przygotowawczych przy szkole realnej na rachunek gminy upadł, natomiast przyjęto poprawkę reprezentanta Breslauera żądającą, ażeby uchwałę pod tym względem odrzucił na rok jeden. — Co do list wyborczych do parlamentu północno-niemieckiego postanowiono wysłać komisją mieszana i przeszacowaną na ten cel komisją prawniczą. — W końcu uchwalito zgromadzenie, ażeby rezultat uchwał, zapadłych na posiedzeniach, zapisywany był w streszczeniu przez prowadzącego protokół. — Wniosek dra Perles o osiedlenie się w tutejszem mieście przyjęto. Posiedzenie zakończone o godzinie 6 1/2, wieczorem.

* Dowiadujemy się z dobrego źródła, że Towarzystwo secesyj narodowej krakowskiej, w powiększonym przeszeziorocznym składzie, przyjeżdża do miasta naszego około 15 maja. Abonament na łóżko i piętrowa przyjmować będą po zwykłych cenach na 20 przedstawicieli pp. L. Kuratowski i Sp. i M. Maguszczyca w Baszarze. Jeżeli okoliczności wojenne nie przeszkodzą, nie wątpimy, iż bieżący rok lepsze dla teatru polskiego rokuje nadzieje, niż rok ubiegły.

* Niedługo przed południem znaleziono w pobliżu mostu Tumskiego trupa żołnierza. Woda go wyrzuciła na brzeg.

* W celu zakupowania koni do wojska trzech do sześciolatek naszacowano w tutejszym obwodzie rejencyjnym następujące targi, rozpoczynające się o godzinie 8 zrana: dnia 16 maja w Ostrowie, 18 maja w Krotoszynie, 20 maja w Gostyniu, 21 maja w Śremie, 23 maja w Środzie, 24 maja w Poznaniu, 25 maja w Kościanie, 21 września w Gnieźnie, 23 września w Wągrowcu, 26 września w Sierakowie, 30 września w Wieluniu.

* Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 20 kwietnia, Agnieszki panny; w kalendarzu słowińskim Czesława mecennika. Wschód słońca o godzinie 4, minut 58, zachód o godzinie 7 minut 2.

(s) Z powiatu poznańskiego, 16 kwietnia. W instrukcyi dla dozorców szkółnych przepisała królewska rejencya, aby się rok rocznie ogamina po szkołkach odbywały około Wielkiejnoy i żyły zarazem, aby nietylko członkowie dozoru i rodzice, ale i nauczyciele siedzieli na takich bywali egzaminach. — W roku bieżącym po większej części już wszędzie temu przepisowi zadosyć uczyniono i o ile nam wiadome, w ogóle pomyślnie, co dowodzi, że nauczyciele z chlubą pracują, odpowiadając godnie trudnemu zawodowi swojemu. I panowie inspektorowie nie szczędzą ze swej strony troskliwości, aby szkołę, że córe kościola, pielęgnować, popierając ją moralnie a częstokroć i materialnie, byle dopiąć zamierzzonego celu, szereg oświatę pomiędzy ludem. I tak k. s. proboszcz Bażyński, który się szkoliłami swęj parafii żywo zajmuje, obdarza rok rocznie pilniejszej dzieci podarkami stóswonami po każdym odbytem egzaminie, co nie mały wywiera wpływ na umysł młodzieży, to też doczekać się dzieci nie mogą dnia tego, bo wiedzą, że chociaż nie da nagrody, lecz dla własnego dobra ucząc się, sprawiają opiekunom i rodzicom radość i pociechę. W dniu 9 b. m. odbył się także egzamin w Naramowicach i tu k. s. proboszcz Bażyński obdarzył liczną szkołę książkami, obrakami, zeszytami i różnym materiałem piśmiennym, za eo mu rodzice i dozorca szkoły publiczne składają dzięk. Gdzie harmonia między księdem inspektorem i nauczycielem, tam ziarno rzuczone na niwie umysłu dziecięcego, stokratny owoc wydać musi; wtedy Kościół doczeka się prawowitnych członków, a kraj prawych i cnotliwych obywateli.

(Sz.) Z pod Strzałkowa, 16 kwietnia. Wczoraj w popołudniowych godzinach nawiedził nas z towarzyszeniem grzmotem tak gwałtowny wicher, że przerwócił stodołę na probowie w Skarbowie, przy całym kilku naprawiających dach ludzi zaledwie uszli śmierci — dalej zniszczył dom mieszkalny w Strzałkowie. Wicher ten, wraz z regimitem deszczem i gradem nie trwał długo, jak pół godziny. Jak się obecnie dowiaduje, szgorzala tegoż dnia destylacya p. Lewka w Wrześni, a postar ten byłby przybrał wielkie rozmiary, gdyby szybka pomoc nie była temu zapobiegła.

Przy rozpozyskującej się wiośnie, gdzie my tu dla ciągłych drobnych osusze i nasze tłumy a nieprzepraszalne role kroku zrobic nie możemy, co nam wielkim grozi nieurodzajem — nakazala władza policyjna obsadzenie dróg wierzabami i topolami. Do dziś gminy nasze nie przyszły do tego przekonania, że wydany grosz na drzewa owocowe, wkrótce sowiecie procentowałyby się, gdyby członkowie gminy nie już pieczę, ale jaki taki dozor poświęcili zasadzonym drzewom. Muszę tu wyrazić moje szadzienie, że pawsa gmina na przedstawienie nauczyciela, aby zakupić dzieci, że w ogrodzie nauczycielskim pielęgnować i uszlachetnić, następnie niemi obsadzać drogi i zapelniać ogrodzy, za co nauczyciel tylko trzecią część na swoją własność zażądał — gmina objęta do dziś nie jest postanowiona, owszem odmówila nauczycielowi. — Z Królestwa Polskiego słychać tylko o napływie wojska i armat do kraju.

Przybyli do Poznania dnia 19 kwietnia.

BAZAR. Obrecht z Paryża, Potworowski z Wrześni, hr. Potulicki z zoną z Wielkiej Jeziór, hr. Kwiecki z Morowicy, Woliewicz z Dembica, Wilkczycka z Wabca, K. Jakob z Chelma.

LOTTEL DU NORD. Hr. Wasiński-Kwiecki z familja z Wabca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przy dziś rozpoczętym ciągnięciu 4 klasy 135 król. loteryi klasowej padła wygrana 25,000 tal. na nr. 2-802.
4 wygrane po 5000 talowem na nra 3484, 10,525, 13,007 i 21,549.
5 wygranych po 2000 tal. na nra 6324, 34,571, 36,096, 50,740 i 67,301.
37 wygranych po 1000 tal. na nra 216, 2993, 6108, 9782, 12,592, 13,422, 14,383, 18,587, 25,357, 29,912, 29,393, 31,030, 32,477, 33,548, 34,836, 42,467, 45,354, 47,006, 49,171, 49,931, 56,911, 59,247, 61,589, 65,342, 72,105, 73,123, 79,558, 83,725, 85,129, 85,248, 87,801, 88,595, 89,397, 91,319, 93,038, 94,790 i 94,888.
47 wygranych po 500 tal. na nra 2696, 4358, 9588, 10,238, 10,511, 14,334, 16,124, 21,635, 22,842, 22,890, 23,476, 23,680, 26,181, 27,015, 27,503, 28,826, 30,305, 31,255, 31,317, 32,928, 35,376, 39,094, 40,918, 41,846, 46,655, 47,716, 49,118, 52,131, 54,331, 59,131, 67,515, 68,727, 69,268, 69,559, 71,668, 74,714, 76,223, 76,812, 81,266, 81,410, 82,047, 84,06, 84,500, 85,868, 85,163, 93,445 i 93,933.
78 wygranych po 200 tal. na nra 1919, 3574, 4149, 4923, 11,605, 15,898, 16,125, 17,604, 18,152, 18,297, 22,053, 24,624, 24,656, 25,133, 28,055, 30,200, 32,434, 33,973, 34,749, 36,247, 36,602, 36,950, 37,000, 39,396, 39,761, 44,742, 45,077, 45,716, 46,289, 46,983, 47,036, 50,176, 51,562, 51,817, 54,064, 54,070, 55,031, 55,488, 55,511, 57,102, 58,816, 60,876, 61,241, 62,861, 63,008, 65,087, 65,440, 65,817, 66,293, 67,150, 67,710, 68,315, 68,418, 69,263, 69,312, 69,336, 70,110, 70,286, 70,446, 70,568, 73,189, 73,634, 75,236, 76,633, 78,319, 78,422, 80,544, 81,049, 81,596, 84,893, 85,054, 85,702, 87,712, 89,162, 90,469, 94,207, 94,253 i 94,756.
Berlin, 18 kwietnia 1867.
Król. generalna dyrekcja loteryi.

Gallojski bank hipoteczny. Dopiero w tych dniach nadeszło z Wiednia ostateczne potwierdzenie banku hipotecznego, noszące datę 30 marca, a podpisane przez hr. Taafa. W koncesji bowiem, sankcjonowanej przez cesarza postanowieniem dnia 12 stycznia 1867 zażądał rząd pewnych zmian w statutach, które miały być warunkiem koncesji. Chodziło więc o to, aby stylizacja tych zmian w pojedynczych paragrafach użycie było za autentyczne w myśl postawionych warunków. Dowiadujemy się, że rada nadzorcza już jest ukonstytuowana. Należą do niej założyciele: Alfred hr. Potocki, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Stanisław hr. Goluchowski (w zastępstwie hr. Agenora Gólułchowskiego), Ludwik Skrzyński, Józef Keliher, dr. Jan Czajkowski, Jan Konrad hr. Zaluski, dr. Marceł Madejski i Kazimierz hr. Dzieduszycki. Naczelnym dyrektorem mianowany bankier z Brodów Wł. Rieger, jeden z pierwszych finansistów w naszym kraju. Językiem urzędowym banku jest polski. Były buchalter bankiera warszawskiego z Warszawy, Kronenberga, mianowany buchalterem banku. Statuta już oddano do druku. Chociaż nie ogłoszono dotąd subskrypcji publicznej, to już jest do 7000 akcyj subskrybowanych przez gminy miejskie i osoby prywatne (przed kilku dniami było subskrybowanych 6550 akcyj). Według statutów bank rozpocząć może swe czynności po subskrybowaniu 7500 akcyj. Odeszłyby się więc na teraz bez ogłoszenia publicznej subskrypcji. Na ostatnim posiedzeniu rady nadzorczej uchwalono jednak ogłosić publiczną subskrypcję na resztę pozostałych akcyj, skoro tylko statuta będą wydrukowane i ogłoszone. Uchwalę tę kwestię do tego, aby bank nie potrzebował po złożeniu przez subskrybentów 40 procentu, wzywać ich do wpłacenia dalszych rat, i na lat kilka a może i kilkanaście wystarczyć kapitału zakładowego, zebranego z tych 40 procentu, podobnie jak w anglo-austriackim banku, gdzie po pierwszej wpłacie dotąd do dalszych wpłat nie wzywano akcjonariuszów. Bank hipoteczny przy 40 pct. wpłacie może wydać listów hipotecznych na 24 milionów zlr. w. a. a do eskontu użyć 2,400,000. Aby zaś doszedł do tej wysokości obrót potrzeba dłuższego czasu. Przy tej sposobności zwrócić musimy uwagę, że według § 13 statutów, nie może być żadna akcja sprzedana niższej nominalnej wartości; założyciele więc także nie mogą inaczej brać akcje po 200 zlr. w. a. Wspominamy o tym z powodu, iż mylnie rozgłoszono, jakoby założyciele po niższym kursie dostawali swe akcje. Bańki to rozgłosili ludzie, co nie mają wyobrażenia o zakładach bankowych. Jest to reguła konieczną w każdym banku, iż nigdy akcje bankowe nie mają nominalnej wartości nie mogą być wydawane. Tylko w przedsiębiorstwach, np. kolejowych założyciele brać mogą akcje niższej nominalnej wartości, co w wykazach figuruje potem pod nazwą: Kapitałsherbefschaffungskosten. W łowickim banku hipotecznym jedyną korzyścią założycieli jest tantiema 10 pct., nie od czystego dochodu, lecz od superdywidendy w pierwszych dziesięciu latach, która pozostanie jako nadwyżka po opłaceniu 5 pct. od kapitału

Dnia 19 b. o godzinie 1/2 6 zasnął w Panu, opatrzony Sw. Sakramentami, mąż mój najdroższy i ojciec s. **Józef Dalezyski**, o czem donosi krewnym przyjaciółom i znajomym strapięca [2414] **Zona wraz z dziećmi.**

Obwieszczenie. Posiadacz listów zastawnych Wielkiego Księstwa Poznańskiego zawiadamiamy niniejszym, że losowanie 3 1/2 % listów zastawnych za Boże Narodzenie 1867 do funduszu umorzenia potrzebnych w dniu 16 maja 1867 o godzinie 9 z rana w izbie posiedzeń naszym się odbędzie i wykaz wylosowanych listów zastawnych tego samego dnia w lokalu naszym, a następnego na giełdzie berlińskiej i wrocławskiej wywieszonym zostanie. Poznań, dnia 16 kwietnia 1867. [2416] **Dyrekcja Generalna Ziemstwa.**

Sprzedż konieczna, celem podziału. **Król. sąd powiatowy w Pleszewie.** Wydział pierwszy. Pleszew, dnia 30 marca 1867. Dobra rycerzkie **Cerekwioła** i należąca do nich część **Strzyżówka** w powiecie pleszewskim, należące do następców prawnych owdowiadłej pani Józefy z Rychnowskich Gozdzickiej, przez ziemstwo oszacowane na 80,401 tal. 20 sgr. 11 fen. wedle taksy, mogącej być przejętą wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze, mają być dnia 23 października 1867 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. [2406]

Sprzedż konieczna. Sąd powiatowy w Środzie. Wydział I. Dobra w Bogusławce położone, do **Ottona Petrika** należące, oszacowane na 37,988 tal. 10 sgr. 11 fen. wedle taksy, mogącej być przejętą wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze, mają być dnia 10 lipca 1867 przed południem o godzinie 10 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. [2406]

Sprzedż konieczna. Sąd powiatowy w Środzie. Wydział I. Dobra w Bogusławce położone, do **Ottona Petrika** należące, oszacowane na 37,988 tal. 10 sgr. 11 fen. wedle taksy, mogącej być przejętą wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze, mają być dnia 10 lipca 1867 przed południem o godzinie 10 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. [2406]

Sprzedż konieczna. Sąd powiatowy w Środzie. Wydział I. Dobra w Bogusławce położone, do **Ottona Petrika** należące, oszacowane na 37,988 tal. 10 sgr. 11 fen. wedle taksy, mogącej być przejętą wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze, mają być dnia 10 lipca 1867 przed południem o godzinie 10 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. [2406]

Sprzedż konieczna. Sąd powiatowy w Środzie. Wydział I. Dobra w Bogusławce położone, do **Ottona Petrika** należące, oszacowane na 37,988 tal. 10 sgr. 11 fen. wedle taksy, mogącej być przejętą wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze, mają być dnia 10 lipca 1867 przed południem o godzinie 10 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. [2406]

Sprzedż konieczna. Sąd powiatowy w Środzie. Wydział I. Dobra w Bogusławce położone, do **Ottona Petrika** należące, oszacowane na 37,988 tal. 10 sgr. 11 fen. wedle taksy, mogącej być przejętą wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze, mają być dnia 10 lipca 1867 przed południem o godzinie 10 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. [2406]

Sprzedż konieczna. Sąd powiatowy w Środzie. Wydział I. Dobra w Bogusławce położone, do **Ottona Petrika** należące, oszacowane na 37,988 tal. 10 sgr. 11 fen. wedle taksy, mogącej być przejętą wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w rejestraturze, mają być dnia 10 lipca 1867 przed południem o godzinie 10 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane. [2406]

wpłaconego. Kapitałsherbefschaffungskosten nie ma żadnych. Wkrótce zestawimy korzyści, jakie założyciele rozmaitych innych banków podobnych z-warowane mają w statutach, z korzyściami zawarowanymi dla założycieli banku hipotecznego we Lwowie, aby wykazać, iż warunki tych ostatnich były najskromniejsze.

—*—*—*—* **Pręka.** Berlin, 18 kwietnia. Mąka pszenna nr. 1 5 1/2 - 1/2 tal., nr 0 i 1 5 1/4 - 5 tal., mąka rżana nr. 0 4 1/2 - 1/2 tal., nr 0 i 1 4 1/4 - 3 1/4 tal. plac. za cent. bez akcyzy. **Poznań.** 19 kwietnia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 22 sgr. 2 fen. do 5 tal. mąka rżana nr. 0 i 1 3 tal. 22 sgr. 6 fen. do 3 tal. 27 sgr. 6 fen. plac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.
Giełda prawnicza. 18 kwietnia. Pozn. nowe listy zast. 4% 87 plac. Pozn. listy rent. 8 1/2 plac. Pozn. akcje banku p. ow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. prow. żąd. — Pozn. 5% oblig. pow. — żąd. Pozn. 5% oblig. Obr. — żąd. Pozn. 4 1/2 % obl. pow. — żądano. Bank. polsk. 7 1/2 p.c.

Giełda zbożowa. 18 kwietnia. Żyto: na wiosnę 5 1/4 — 5 1/2, na kwiec. 5 1/4 — 5 1/2, na maj 5 1/4, na maj-czerwiec 5 1/4, na czerwiec-lipiec 5 1/4 — 5 1/2, lipiec-sierp. 5 1/4, tal. plac. Okowita: (z beczką), na kwiecień 16 1/4 — 1/2, na maj 16 1/4 — 1/2, na czerwiec 16 1/4 — 1/2, lipiec 16 1/4, sierpień 16 1/4, na wrzesień 16 1/4, tal. plac.

Giełda berlińska. 18 kwietnia. Pod wpływem wiadomości o zbrojeniach francuskich kursa wszystkie obniżyły się dzisiaj tak dalece, iż zdawało się, że giełda opowiadał znow strach paniczny.

Włazy pruskie: Dobr. pol. pstwa (4 1/2 %) 96 1/2, 1. oż. pstwa z r. 1859 (5 %) 101 1/2, Obl. pstwa (3 1/2 %) 81 1/2, żąd. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2 %) 117 p.c.

List zast.: Zach.-prusk. (3 1/2 %) 74 1/2, pl. do (4 %) 81 1/2, pl. do (4 1/2 %) 91 plac., Pozn. nowe (4 %) 86 1/2 plac. **Listy rent. Pozn. (4 %) 87 plac., Prusk. (4 %) 87 1/2 plac.**

Włazy zagraniczne: Austr.-metal. (5 %) 43 1/2, plac. Poż. narod. (5 %) 51 1/2 — 1 pl., Losy z roku 1854 (4 1/2 %) 56 1/2, żąd. Losy kred. z r. 1858 62 plac., Losy z r. 1860 (5 %) 60 1/2 — 60 plac. Losy z r. 1864 (5 %) 38 plac., Poż. w sr. roku 1864 (5 %) 55 plac. Ros. pożycz. prem. z r. 1864 (5 %) 87 1/2, plac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4 %) 60 plac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 żp. (5 %) 89 plac., do części po 500 żp. (4 %) 90 plac., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4 %) 54 plac., Włosk. pożycz. (5 %) 46 1/2, plac. Amer. pożycz. (6 %) 76 1/2 — 6 plac., Akcje kol. żel. Kol.-mind. 130 plac. Gal.-Kar.-Ludw. 75 1/2, plac. Austr. franc. 99 — 95 plac. Warsz.-wied. 57 plac. Banki Austr.-créd. mob. 64 — 61 pl. Pozn. prow. 97 1/2, plac. Szląsk. stow.-bank. (4 %) 111 1/2, żąd. Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2 %) 101 plac. Hansom. (4 1/2 %) 96 plac. Henckel (4 1/2 %) — pl. Obl. hip. szlą. stow. bank. (1 1/2 %) 100 1/4, żąd. Meining. (4 1/2 %) 93 1/2, żąd.

Krz. gólowi pap. pien.: Frdr. prusk. 113 1/2, plac., lár. 111 1/2, plac., suweryny 6 r. 22 1/2 plac., nap. 5 r. 12 plac., półpimper. 5 r. 16 plac., doll. 1 r. 12 1/2 plac., Zagr. bank. 99 1/2 plac., Austr.-banknoty 75 1/2 plac., Ros. banknoty 78 1/2 pl. — **Dyskonto bankowe 4.**
Pszonica: w miejscu 2100 funt. 75 — 91 tal. 2000 funt. na kw-maj 82 1/2 — 82 sprzędz, wrzes-paź. 74 tal. nom. Żyto: 2000 funt. w miejscu 60 1/2 tal. plac., na wiosnę 58 1/4 — 57 1/2, maj-czerwiec 57 1/2 — 57, czer-lipiec 57 1/2 — 57, lip-sier. 56 1/2 — 55 1/2, wrzes-paźd. 53 1/4 — 1/2 tal. plac. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 44 — 52 tal., szląski 49 tal. plac. Owies: 1200 funt. w miejscu 29 — 32 1/2 tal., szląski 31 1/4 — 32 tal. plac., na wiosnę 30 1/2, plac. 1/2 plac. i plac., maj-czer. 30 1/2 — 30 1/2, czer-lipiec 31, wrzes-paźd. 28 tal. plac. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 53 — 66 tal. plac. Olej rzepiowy: 160 funt. w miejscu bez podatku 11 1/2, plac. na bieżący miesiąc i kw-maj 11 1/2, plac., maj-czer. 11 1/2, wrzes-paźd. 11 1/2, plac., październ. 11 1/2, plac., listopad. 11 1/2, plac. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez podatku 17 1/2 tal. plac., na bieżący mies. i na kw-maj 16 1/2 — 1/2, plac., maj-czer. 16 1/2 — 1/2, plac., czer-lipiec 17 1/2 — 1/2, plac., lip-sierp. 17 1/2 — 1/2, plac. 1/2 plac., sierp.-wrzes. 17 1/2 — 1/2, plac., wrzes-paźd. 17 1/2 — 1/2, plac.

Giełda warszawska. 18 kwietnia. Koniżna czerwoną, ceny bardzo słabe; poślednia 12 — 13 tal., srednia 14 — 15 tal., piękna 16 — 17 tal., bardzo piękna 18 — 18 1/2 tal. Koniżna białą, ceny słabe; poślednia 17 — 20 tal., srednia 21 — 23 tal., piękna 25 — 26 tal., bardzo piękna 27 — 28 tal. Żyto: 2000 funt. ceny niższe, wypow. 4000 cent. na kw. 58 1/2, plac. i żąd. na kw-maj 58 1/4 — 57 1/2 — 3/4, na maj-czer. 57 1/2 — 57 — 1/4, plac., czer-lip. 56 1/2, plac. 57, plac., wrzes-paźd. 52 tal. plac. Pszonica na kw. 80 tal. plac. Ję-

czmień: na kw. 52 1/2, tal. plac. Owies: na kw. 47 1/2, tal. plac., maj-czer. 48 talowem żądano. Rzepak: na kwiecień 93 tal. żądano. Olej rzepiowy spokojnie; wypow. 100 cent. w miejscu 10 1/2 tal. plac., na kw. 10 1/2, tal. plac., maj-czer. 10 1/2, plac., wrzes-paźd. 11 1/2, tal. plac. Okowita: ceny wyższe, wypow. 20,000 knt. w miejscu 17 1/2, tal. plac., 17 tal. plac., na kw. i kw-maj 17, maj-czerwiec 17 plac. i plac., czerwiec lipiec 17 1/2, plac., lipiec-sierp. 17 1/2 — 1/2, plac.

Lubin, oñarowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów żółtego 40 — 44 sgr., niebies. 40 — 44 sgr.

	śred.		pośled.	
	ogr.	ogr.	ogr.	ogr.
Pszonica biała	100-103	98	92-96	
" żółta	100-102	98	94-96	
Żyto		75-74	72-73	
Jęczmień	57-59	56	50-53	
Owies		37	36	34-35
Groch	67-72	66	58-63	
Rzepak zimowy	202 192 170 sgr.			
" letni	192 180 160			
" letni	162 152 142			

Giełda szczecińska. 18 kwietnia. Pszenica i żyto z powodu lepszego powietrza i wieści wojennych niżj placowane.

Pszonica: w miejscu 85 funt. żółta 88 — 93 tal., poślednia 80 — 87 tal., 88 — 85 funt. żółta na wiosnę 91 1/4 — 90 1/2 — 91 plac. i plac., maj-czer. 88 1/2 — 88, czer-lip. 87 1/2 — 87 plac., wrzes-paźd. 81 talowem plac. Żyto, 2000 funt. w miejscu 57 — 59 tal., na wiosnę 57, maj-czer. i czer-lip. 56 1/2 — 56 plac. i plac., lip-sier. 56 plac. 55 1/2, plac., wrzes-paźd. 54 tal. plac. Jęczmień w miejscu 70 funt. 47 — 48 1/2 tal., szląski na wiosnę 69 — 70 funt. 48 tal. plac. Owies w miejscu 52 — 58 tal., 47 — 50 funt. na wiosnę 32, maj-czer. 32 1/2 tal. plac. Groch w miejscu 52 — 58 tal., na wiosnę na paszę 56 tal. plac. Olej rzepiowy: ceny słabe, w miejscu 11 1/2 tal. plac., na kw-maj 11 1/2, plac. i plac., wrzes-paźd. 11 1/2 — 1/2 tal. plac. Okowita: ceny niższe; w miejscu bez podatku 16 1/2 — 1/2, plac., z beczką 16 1/2 tal. plac., na wiosnę 16 1/2 — 1/2 plac., maj-czerwiec 16 1/2, plac., na czer-lipiec 16 1/2, plac., na lipiec-sierp. 17 1/2, talowem plac. i żądano.

Giełda warszawska. 17 kwietnia. Listy zastaw. 109 rubl. 77 1/2 plac. — Obl. skar. (rs. 100) 74 plac. — Akcje kolei żelaz. warszaw-wied. — plac. — Akcje kolei żel. warsz-byd. 56 1/2 plac. — Nowa pożycz. ros. z r. 1864 prem. (5 %) 109 1/2 plac. — Listy likw. (4 %) 56 1/2, plac. 56 1/2, plac. żądano.

Nadesłano.
Zakłady leczące dla chorych i ich metoda leczenia.

Zakłady leczące dla chorych potrzebują do leczenia swych pacjentów dwóch rzeczy: lekarstw i środków lecząco-pożytych, pierwszymi dla pewnych części chorych, drugim dla całego ciała swych chorych i rekonwalescentów. Ostatnimi środkami racząca się są na większą część Hoffa fabrykaty słodowe, które przeciwnie afekcyom organów żywiających i oddechowych bywają używane i nadzwyczaj skutecznie działają. Do kilku set publicznych zakładów leczących, używających regularnie tych fabrykat słodowych Hoffa, przyłączają się coraz inne, jak np. okazują następujące pismo: „Do liweranta nadwornego p. Jana Hoffa w Berlinie, Nowa Wilhelmowska ul. 1. Jawór, dnia 31 stycznia 1867. Proszę o dalsze przestanie 60 butelek pańskiego piwa zdrowia z wysoku słodowego do tutejszego powiatowego domu chorych. **Schleimner.** — Hoffa słodowa czekolada zdrowia, której leczyć skutki nadzwyczaj szybko się okazują, zawiaduję jeszcze nader przyjemnemu smaku, iż dopytania się o nią tak się liczne. Nadlekarz petersburskiego szpitala powiedział (dnia 18 listopada 1866 r.) „Skutek Hoffa słodowej czekolady zdrowia i proszku z czekolady słodowej jest nadzwyczaj szybki i pocieszający; wynalazkowi temu ważnemu nie można oddać dosyć uznania.“ — Królewski nadlekarz dr. **Weinschenk** w domu inwalidów w Stolpe wyraził się następnie: „Słodowe karmelki piersiowe okazały się nader skutecznymi w chorobach piersiowych i gardłowych. pro-

szku czekoladowego używałem z wybory skutkiem tak u niemowląt, którym brakło macierzyńskiego pokarmu, jak i u innych starszych na suchoty kiszkowe chorujących dzieci; słodowa czekolada zdrowia wzmocniła i uleczyła w nadspodziewanie krótkim czasie osoby osłabione.“

Z kół prywatnych nadchodzą codziennie pisma uznawane za fabrykat słodowych Hoffa, jak następujące: „Hamelspring pod Templinem, dnia 31 stycznia 1867. Proszę teraz o podwójną ilość piwa zdrowia z wysoku słodowego, które żonie mojej oddaje dobre usługi. Przebyła ona chorobę, lecz była bardzo osłabioną. Ze wszystkich środków użytych najwięcej jej służyły, najwięcej ją wzmocniły pańskie piwo zdrowia z wysoku słodowego i pańska słodowa czekolada zdrowia, czekolada mianowicie działała bardzo tecznie i lecząco na kaszel i mianowicie dla tego o przestaniu dwójnej porcji czekolady. Dr. **Gillmeister**, pastor „Mohrin, 31 stycznia 1867. Ponieważ dzieci moje są chore, przeto radzono mi, abym używał wybornych pańskich ków lecząco-pożytych i dla tego proszę Pana o przesłanie dowej czekolady itd.“

Ostrzeżenie przed sfałszowaniami!
Sławnych w świecie całym, patentowanych i przez królów i królowy uznanych fabrykat słodowych Hoffa, piwa zdrowia z wysoku słodowego, czekolady słodowej, proszku z czekolady słodowej, piersiowego cukru słodowego, słodowych karmelków piersiowych, siodu kapielowego zawsze zapas

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plebner**, Rynek 91, skład uboczny u **H. Dietla**, ul. Wilhelmowska 26, u **T. Wohlgenutha** w Wągrowcu, u **A. Podgórskiej** w Nakle u **J. S. Lewinsohna** w Bydgoszczy, i u **Ernesta Teppera** w Nowym Tomysłu.

Nadesłano.
Zyskowe ciągnięcie w dzień 1 czerwieca 1567 premii loteryi pożyczkowej z 1854 r. Główna granca flor. 250,000; najniższa wygrana flor. 150. — Losy są one do tego ciągnięcia po tal. 2 — 1/2 po tal. 1 —; takież do 5 wielkich ciągnięć rocznych (z każdorazowym wygraniem 200,000, 225,000, 250,000) całe po tal. 10 —; po tal. 5 — u

Chr. Chr. Fuchsa, w Frankfurcie n. M. Korespondencya Redakcyi. Panu M. G. w Kobylinie: Nie możemy użyć.

Od Ekspedycyi.
Skargi na nieregularność w odbieraniu Dziennika, dochodzące nas zwłaszcza z Francyi, Sakonii i Galicyi, powodują nas do oświadczenia, **jedyną drogą do zaradzenia** tej nieregularności i otrzymania zaległych numerów, **jeżeli reklamacya do najbliższego urzędu pocztowego, z którego Szanowni Abonenci piszą nasze o bierają zwykły.** Urzędy pocztowe bowiem obowiązane są uwzględnić każde podane zażalenie.

W wielkich dobrach jest miejsce dla **elementa gospodarczego**, gdzie wskaże biuro informacyjne pana **Moliniego** w Poznaniu. [2402]

Ekonom żonaty, Polak, władający obiema językami, poszukuje od św. Jana umieszczenia. Listy franco pod adresem **J. T. poste restante Jarazewo**. [2389]

Folwark proboszczowski w Pobiedziskach ma być na 12 lat plus licitando i dzierżawę wypuszczony. Termin licytacyjny odbędzie się w loco dnia 1 maja r. Warunki dzierżawne mogą być każdego czasu u mnie przejrane. [2405]

X. Rudal. Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wydana **Historya sejmów Wielkiego Ks. Poznańskiego Ludwika Żychlińskiego.** 2 tomy, 4 talary. PP. Prenumeratorom z dniem dzisiejszym rozesłana została. Jest do nabycia w Poznaniu i na prowincyi w wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Machiny do kopania torfu zapuszczające się 6 — 18 stóp w ziemię, poleca i udziela cenników jako też bliższych o nich wiadomości fabryka patentowanych machin do kopania torfu **W. A. Brosowsky** w Jasenitz p. Szczecinem. **Znany dobrze zakład wodą leczący w Eckerberg** pod **Szczecinem** z kapielami rzymsko-irlandzkimi otwarty jest przez cały rok i przyjmuje chorych każdego rodzaju. Kapiel rzymska przyspiesza znacznie kuracyę. [2409]. **J. Viok**, lekarz i właściciel zakładu.

WODY NEUENAUER. Młody Sztaora Kolonaja z Koblenoy. Alkaliczne 18 — 32° R. ciepła zawierające kapiel. W halnologii zajmują miejsce pomiędzy wodami w Vichy, Ems i Karlsbad. Poszukiwane także bardzo jako **klimateczne miejsce kuracyi**. Biura pocztowe i telegraficzne w **hotelu Kapucyńskim**, stojącym w bezpośrednim związku z kapielami, biblioteka i salonek do czytania. Za czas przed otwarciem i po zamknięciu sezonu ceny niższe. [2029]

MATICO-INJECTION VON GRIMAULT & CO APOTHEKER IN PARIS. Tenże dom wyrabia dalej przeciw tej chorobie kapsułki galaretowe pod nazwą Capsules végétales au Matico, które obok balsamu z Copaiwy zawierają skuteczne części składowe rośliny Matico. Przez połączenie obydwóch substancji powiększa się nie tylko siła leżąca balsamu, lecz zapobiega się także nieprzyjemnemu odbijaniu się i mdościom, które za sobą pociągają użycie balsamu Copaiwy. [6186]. Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera**.

Pana L. ... S. ... syna właściciela dóbr W. ... pod Lękem wzywam najmiejzszym usilnie, aby zobowiązaniom swoim, w obec mnie podjętym, odwrotnie zadose uczynił. **Kalow.** Berlin, 12 kwietnia 1867. Aleksandrinenstr. 14 i piętro

Stanisław Czarnikow, malarz obrazów kościelnych i portretów mieszka teraz przy **Podgórnj ulicy 5.**

Jean Vouris, cygarety i tureckie tytonie. Skład generalny dla W. Ks. Poznańskiego **M. Heymanna,** w Poznaniu, Fryderykowska ul. 33a. Sprzedaję z drugiej ręki ceny fabryczne en gros. Cenniki bezpłatnie franco.

Świeżego tłustego łosia i kielskie sielawy odebrał **T. Luzziński,** przy ul. Wilhelmowskiej 13. **Rhododendron arborem** 2-3 stóp wysokości, z nasieniami zbieranego na najlepszych gatunkach, są do nabycia u ogrodnika **Heriel** w Poniecu, sztuka po 10 — 15 srebrników. [2367]

150-200 kóp pięknych flancy chmielowych ma na sprzedaż Dom. **Kiaczyn pod Tarnowem.** **Frywatny ZAKŁAD POŁOŻNICZY** Zonaty i praktykujący lekarz, będący zarazem akuszerem, w zdrowej okolicy Berlina, przygotowany jest zupełnie do przyjmowania dam, które w spokoju i cichem ustroniu oczekiwac chcą położę. Zareca się najściślejszą dyskrecją i najuprzejmiejsze pielęgnowanie przy dogodnych warunkach. Adres **Dr. Meyer,** Berlin, Adalbertstr. No. 40. Dom **Nieszawa** potrzebuje **stadnika** szwajcarskiego z kantonu Schwytz, szczególniej czystej Allgauer. Kto takowego posiada na sprzeda